PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Czwartek, 29 lipca 1954 roku | Rok III. Nr 178 (583)

BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA W KOSZALINIE

To mój partyjny i obywatelski obowiązek

Józef Grobela mieszka w Popielewie na tzw. Kolonii. Jego zabudowania gospodarskie mieszczą się na wysokim wzniesieniu. Z trudem dojechaliśmy tam naszą małą „Skodą".

Grobeli nie było w domu. Znaleźliśmy go dopiero w polu – kosił żyto. Pomagali mu: żona Maria oraz siostra i ojciec.

Pogoda nie dopisuje – mówił Grobela – ale jak tylko słońce pokaże się na niebie, to zaraz wszyscy wychodzimy w pole kosić. Wykorzystujemy każdą chwilę pogody. Postanowiliśmy jak najszybciej zebrać i omłócić żyto. Czasu jest mało, a pierwsze zboże trzeba dostarczyć państwu. Jest to przecież mój obowiązek partyjny i obywatelski.

Tow. Józef Grobela jest już od 7 lat członkiem partii. Czwarty rok pełni obowiązki sekretarza podstawowej organizacji partyjnej i cieszy się pełnym zaufaniem mieszkańców gromady Popielewo. Z obowiązków wobec państwa nie tylko wywiązuje się, ale też systematycznie wysoko je przekracza. Znany jest zresztą z tego w całej gminie. Tak np. w ubiegłym roku odstawił 1100 kg zboża ponad plan i był jednym z pierwszych gospodarzy gminy Połczyn - Zdrój, którzy wywiązali się w pełni ze swoich obowiązków wobec państwa. Plan dostawy mleka wykonuje zawsze w terminie.

– Są u nas tacy gospodarze – opowiada dalej tow. Grobela – którzy twierdzą, że nie dadzą rady zebrać z pola wszystkiego zboża ze względu na złą pogodę. Mnie się wydaje, że twierdzenie to jest bezpodstawne. Im się po prostu nie chce uczciwie pracować. Ja natomiast skoszę i wymłócę to, co zasiałem. Według planu mam dostarczyć państwu 1921 kg zboża, a postaram się odstawić jeszcze więcej, tak jak to robię każdego roku.

To samo mówi tow. Grobela gospodarzom z grom. Popielewo. Tłumaczy im, że można i trzeba jak najszybciej przystąpić do żniw, że podstawowym zadaniem pracujących chłopów jest zapewnić chleb dla robotników z miast i że nie ma co oglądać się na pogodę, a wykorzystywać trzeba każdą chwilę dla jak najszybszego przeprowadzenia żniw.

Premier Państwowej Rady Administracyjnej i min. Spraw Zagranicznych ChRL Czou En-lai.

Premier Państwowej Rady Administracyjnej Chin Ludowych Czou En-lai opuścił Polskę

Potężna manifestacja ludu stolicy na cześć przyjaźni z narodem chińskim

Przemówienie Pierwszego Sekretarza KC PZPR Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego BOLESŁAWA BIERUTA

wygłoszone na zgromadzeniu, zorganizowanym przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego z okazji pobytu w Warszawie Premiera Czou En-laia.

TOWARZYSZE!

Polska Rzeczpospolita Ludowa gości dziś w swojej stolicy kierownika Rządu Chińskiej Republiki Ludowej — towarzysza Czou En-laia, wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Wizyta w Polsce tak znakomitego gościa — jednego z najwybitniejszych przedstawicieli Wielkiego Kraju i Państwa, z którym Polskę Ludową łączą najbliższe stosunki przyjaźni i współpracy — jest dla narodu polskiego doniosłym wydarzeniem politycznym.

Polityczna doniosłość tej wizyty wynika z tego, że jest ona symbolem wielkiego przełomu historycznego, który dokonał się w ciągu ostatniego dziesięciolecia zarówno w naszym życiu — w życiu narodu polskiego — jak w życiu i dziejach Wielkiego Narodu Chińskiego, który po długiej, lecz zwycięskiej walce z imperialistyczną tyranią wkroczył — tak jak i my — na nową drogę swego rozwoju. Polskę i Chiny rozdzielała w przeszłości nie tylko odległość geograficzna. Przecież

(Dokończenie na 2 str.)

Czou En-lai na lotnisku Okęcie

Z wizyty Premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia w Warszawie.
Na zdjęciu: Powitanie na lotnisku (26. VII. 1954 r.)

* * *

WARSZAWA. Dnia 28 bm. w godzinach porannych opuścił Polskę po dwudniowym pobycie Premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai wraz z towarzyszącymi mu osobami: pierwszym zastępcą ministra Spraw Zagranicznych ChRL Czan Wen-tianem i dyrektorem generalnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych ChRL Wan Bin-nanem oraz innymi członkami delegacji Chińskiej Republiki Ludowej na Konferencję Genewską.

Manifestacja w Warszawie

WARSZAWA, 27 bm. w hali ZS Gwardia w Warszawie odbyło się, z okazji pobytu w Polsce Premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia wielkie zgromadzenie ludu stolicy, zorganizowane przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego. Zgromadzenie zamieniło się w potężną manifestację na cześć przyjaźni narodów polskiego i chińskiego, na rzecz wielkiej sprawy pokoju jednoczącej ludy świata pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego.

W prezydium zgromadzenia zasiedli: I Sekretarz KC PZPR, Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Bolesław Bierut, Premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, członek Biura Politycznego KC PZPR, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego KC PZPR, pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezesi Rady Ministrów: Marszałek Polski Konstanty Rokossowski i Jakub Berman, sekretarze KC PZPR Edward Ochab, Franciszek Mazur i Władysław Dworakowski,

(Dokończenie na 2 str.)

Przyjęcie wydane przez ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ChRL z okazji przyjazdu Premiera Czou En-laia do Polski

WARSZAWA. W godzinach wieczornych 27 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie Tseng Yung-chuan wydał z okazji pobytu w Polsce Premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia przyjęcie w salach kameralnych Teatru Narodowego w Warszawie.

Na przyjęcie przybyli: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, Przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR Aleksander Zawadzki, członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak, wiceprezes Rady Ministrów Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, wiceprezes Rady Ministrów Jakub Berman, sekretarze KC PZPR, Edward Ochab, Franciszek Mazur i Władysław Dworakowski, członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Franciszek Jóźwiak i Stanisław Radkiewicz, zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR: Adam Rapacki i Hilary Chełchowski, wiceprezesi Rady Ministrów: Piotr Jaroszewicz, Stefan Jędrychowski i Stanisław Łapot, minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski i inni członkowie rządu PRL i Rady Państwa, przedstawiciele Wojska Polskiego, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, świata kultury i nauki, prasy i społeczeństwa stolicy.

Na przyjęciu obecni byli towarzyszący Premierowi Czou En-laiowi pierwszy zastępca ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czan Wen-tian, dyrektor generalny MSZ ChRL — Wan Bin-nan i członkowie delegacji Chińskiej Republiki Ludowej na Konferencję Genewską.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

Przemówienia Prezesa Rady Ministrów JÓZEFA CYRANKIEWICZA oraz Premiera Państwowej Rady Administracyjnej Chińskiej Republiki Ludowej CZOU EN-LAIA na zgromadzeniu zorganizowanym przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego w Warszawie — zamieszczamy na 2 str.

Żniwa na wsi koszalińskiej

PRZYSPIESZYĆ PRACE ŻNIWNE W GMINIE RYMAŃ.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych prace żniwne w powiecie Kołobrzeg postępują naprzód.

Z chłopów indywidualnych jako pierwszy przystąpił do zbiorów nowoosiedleniec Stanisław Pawlak z gromady Rzeźnikowo, gmina Rymań. Stanisław Pawlak pragnie w ciągu najbliższych dni dostarczyć pierwsze zboże dla państwa, mimo iż nie jest objęty planem skupu.

W dniu 27 lipca rozpoczęło żniwa żytnie PGR Rzeźnikowo.

Jednak mimo pięknej pogody, w dniu 27 bm. w całej gminie Rymań zanotowano tylko te 2 przykłady przystąpienia do żniw. Dlaczego z rozpoczęciem prac żniwnych zalegają pozostałe gromady? Takie wyczekiwanie może spowodować tylko straty.

POM RYMAŃ MUSI DOSTARCZYĆ PODNOŚNIKI DO SNOPOWIĄZAŁEK

POM w Rymaniu zaopatrzył spółdzielnie produkcyjne w snopowiązałki źle wyremontowane i bez podnośników. Między innymi spółdzielnia produkcyjna w Kiełpinie otrzymała snopowiązałkę, którą w ciągu tygodnia skoszono tylko 3 ha jęczmienia. Snopowiązałka jest bowiem źle wyremontowana i 75 proc. zżętego plonu trzeba było ręcznie wiązać. Brak podnośników poważnie utrudnia sprzęt zboża. Ponadto spółdzielcy w Kiełpinie żalą się, że Wydział Oświaty Prezydium PRN w Kołobrzegu uruchomił przedszkole – do którego uczęszcza 20 dzieci, ale cóż, skoro w obecnym okresie najbardziej gorączkowej pracy, przedszkolanka Irena Garsińska pracowała dotychczas tylko do godziny 14-tej. Ostatnio przedłużyła swe urzędowanie do 17-ej. I to też jest za krótko, gdyż kobiety pracują dłużej i pragną, by przedszkole było czynne do wieczora.

A ZARZĄD ŚPI...

Jest godz. 8,30 – wtorek 27 lipca – piękny słoneczny dzień. Zatrzymaliśmy się przed biurem spółdzielni produkcyjnej w Starninie. Drzwi zamknięte na cztery spusty, pod drzwiami stoi kilku spółdzielców. Stoją tak i czekają od wczesnego rana, lecz zarząd śpi i nie ma kto pokierować pracą.

– Dziś można by kosić żyto. Nie wiemy co wpierw sprzątać czy siano, czy koniczynę, które dawno powinny być zebrane, czy też brać się za koszenie żyta – mówi Aleksander Król. Józef Maślanka i Jan Snitko jak wczoraj rano pojechali do Kołobrzegu, tak dziś jeszcze ich nie widać.

Co na to organizacja partyjna? B. K.

W czasie żniw, – jak mówi stare przysłowie ludowe – „dzień żywi rok". Pamiętaj więc, że nie wolno tracić ani dnia, ani godziny. Zboże musi być zebrane na czas i bez strat.

Wszyscy zdolni do pracy mieszkańcy wsi – mężczyźni, kobiety, młodzież – powinni stanąć w szeregu walczących o chleb dla Ojczyzny.

W Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych

Przed konferencją partyjno-techniczną w SFNR

W Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych trwają przygotowania do konferencji partyjno-technicznej, która odbędzie się w najbliższych dniach. W związku z tym ożywił się znacznie ruch racjonalizatorski. Najlepsi racjonalizatorzy zakładu myślą nad tym, w jaki sposób wykorzystać wszelkie środki dla poprawienia wskaźników ekonomiczno - technicznych, dla podniesienia rytmiki i jakości produkcji.

W ciągu ostatnich tygodni wpłynęło do komórki wynalazczości około 60 wniosków racjonalizatorskich, z których 33 już zastosowano w produkcji, a 10 jest w toku realizacji. Wykorzystanie pomysłów racjonalizatorskich w czerwcu br. pozwoliło SFNR zaoszczędzić 90 tys. złotych.

Na czoło racjonalizatorów w okresie przygotowań do konferencji partyjno-ekonomicznej wysunął się tokarz z działu narzędziowni, Wacław Nelcarz, mający już na swoim koncie 14 pomysłów racjonalizatorskich. Dzięki niemu wprowadzono zmiany w gwintowaniu nakrętek do wyorywaczy buraków. Podczas gdy dotychczas gwintowanie nakrętek wykonywano na tokarniach, obecnie czynność tę wykonuje się na zwykłej wiertarce, odciążając w ten sposób tokarnie i obsługujących je wykwalifikowanych robotników.

(Dokończenie na 2 str.)

Ze świata

● LONDYN

Jak donosi agencja Reutera, między rządem brytyjskim a rządem egipskim nastąpiło podpisanie układu w sprawie Kanału Sueskiego oraz w sprawie stosunków brytyjsko-egipskich.

● RZYM

W poniedziałek w Andria (Włochy południowe) wyleciała w powietrze fabryka amunicji. Dwie osoby zostały zabite, a wiele rannych.

● NOWY JORK

26 bm. nastąpiło w południowych prowincjach Chile silne trzęsienie ziemi, zwłaszcza w okolicach miast Puerto Montt, Osorno i Ancud. Wulkan Osorno zaczął na nowo wyrzucać potoki lawy.

Przyjaźń narodów Chin Ludowych i Polski wielkim wkładem w dzieło pokoju

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

wygłoszone na zgromadzeniu zorganizowanym przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego z okazji pobytu w Warszawie Premiera CZOU EN - LAIA.

(Fragmenty)

Dzisiaj o świtaniu w dniu, w którym w Warszawie, przemawia do nas Premier Chińskiej Republiki Ludowej, drogi nasz gość, Towarzysz Czou En-lai — w północnym Wietnamie umilkły strzały. Za kilka dni to samo nastąpi w pozostałej części Indochin. Pokój zapanuje w kraju od lat ośmiu nękanym okropnościami wojny. My, Polacy, wiemy co to znaczy. Na naszych ziemiach szalała wojna przez lat bez mała sześć. Szalała z całym okrucieństwem, jakie wniósł do niej hitlerowski najeźdźca.

Wojna w Wietnamie, wojna prowadzona przez kolonizatorów, była okrutna i straszliwa. Któż bardziej niż my rozumie szczęście narodu, któremu po ośmiu latach krwawych zmagań przychodzi zaznać pokoju.

Radość naszą pogłębia fakt, że oto gościmy wśród nas człowieka, który jest jednym z architektów tego pokoju, tak upragnionego przez wszystkich — przewodniczącego delegacji Chińskiej Republiki Ludowej na Konferencję Genewską, Premiera Czou En-laia.

Witamy Go przeto serdecznie wśród nas jako zwiastuna pokoju, jako przedstawiciela kraju walczącego o sprawiedliwe stosunki między narodami, jako rzecznika wielkiej zasady, że nie ma takiej spornej sprawy pomiędzy narodami, której nie dałoby się uregulować w drodze rokowań. Chińska Republika Ludowa, potężne mocarstwo 600 milionowe, krocząc ręka w rękę z ojczyzną socjalizmu i przewodnikiem obozu pokoju — Związkiem Radzieckim głosi tę zasadę od lat i niezmordowanie walczy o jej realizację na arenie międzynarodowej.

Dzięki tym szlachetnym wysiłkom oszczędzone zostały światu doświadczenia nowej okrutnej pożogi wojennej.

W ciągu ostatnich kilku lat byliśmy dwukrotnie świadkami awanturniczej działalności kół podżegaczy wojennych. Nadużyto przy tym flagi Organizacji Narodów Zjednoczonych, organizacji stworzonej przecież wspólnym wysiłkiem narodów, które przedtem wspólnym wysiłkiem rozgromiły najezdnicze i zaborcze armie niemieckiego hitleryzmu, włoskiego faszyzmu i japońskiego imperializmu.

Tylko ślepiec polityczny, tylko ludzie wyzuci z realizmu politycznego mylić mogą podstępnie zabraną Chińczykom wyspę Taiwan z ogromnym kontynentem chińskim a niedobitków czangkaiszekowskich z 600-milionowym, twórczo dziś budującym nowe życie narodem chińskim.

Niespełna rok temu wspólnym wysiłkiem Związku Radzieckiego, Chin Ludowych, Koreańskiej Republiki Ludowej, dzięki poparciu opinii publicznej w całym świecie, narzucony został imperialistom rozejm w Korei.

I znowu dziś, w przededniu naszego święta dziesięciolecia Polski Ludowej, które obchodziliśmy tak uroczyście i tak radośnie, doszła nas wieść z Genewy, że oto inny naród Azji — Wietnam odniósł zwycięstwo nad siłami agresji.

I znowu wielkie polskie święto stało się podwójnym świętem. Albowiem chwila dziejowa, w której żyjemy, sprawiła, że jesteśmy ogniwem w potężnym łańcuchu sił pokoju, sięgającym już dziś od Pacyfiku po Łabę, od Oceanu Indyjskiego po koło polarne.

Nasz wielki sojusznik i przewodnik w walce o pokój — Związek Radziecki — zawsze pierwszy w niesieniu inicjatywy pokojowej i w trosce o bezpieczeństwo, całość i niepodległość wszystkich narodów, wysunął historyczną propozycję stworzenia ogólno-europejskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa.

Nam, Polakom, którzy dziś jeszcze, mimo wspaniałego wysiłku całego narodu nie usunęliśmy całkiem znaków zniszczeń na naszej ziemi i po dziś dzień pracujemy nad zatarciem śladów wojny w naszej stolicy, nie trzeba tłumaczyć znaczenia i sensu tej inicjatywy. Podejmujemy ją z entuzjazmem.

Rząd polski z radością wita oświadczenie Premiera Chińskiej Republiki Ludowej Towarzysza Czou En-laia, że „rząd i naród chiński gorąco podtrzymują wysiłki rządu i narodu polskiego, zmierzające do utrzymania pokoju" i że umocnienie przyjaźni i współpracy między naszymi narodami „jeszcze bardziej pomnoży siły pokoju na całym świecie, którym przewodzi Związek Radziecki i jeszcze bardziej wzmocni pokój i bezpieczeństwo zarówno w Azji jak i w Europie".

600-milionowy naród chiński wnosi wielki wkład do walki o zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Od Chin Ludowych dzielą nas tysiące kilometrów, dzielą nas różnice tradycji i historii, mówimy innymi językami, a czujemy się serdecznie bliscy, rozumiemy się świetnie, bo łączy nas wspólna sprawa i wspólna walka.

Nasze zwycięstwa są ich zwycięstwami. A nasze i ich triumfy są jednocześnie zwycięstwami całej pragnącej pokoju ludzkości.

Dlatego też serdecznie przeżywa naród polski radość z gościny przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej.

Złączeni nierozerwalną przyjaźnią z narodami Związku Radzieckiego, korzystając w trudnych dla nas chwilach z serdecznej, wspaniałomyślnej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, współpracując przyjaźnie z krajami demokracji ludowej — odczuwamy teraz z okazji tych braterskich odwiedzin jeszcze dobitniej niż przedtem, jak wielki naród chiński, nasz sojusznik i przyjaciel podaje nam bratnią dłoń we wspólnej walce o bezpieczeństwo, pokój i szczęście naszych narodów.

Niech żyją siły pokoju na całym świecie pod przewodem Związku Radzieckiego!

Niech żyje Chińska Republika Ludowa!

Niech żyje wielki przywódca narodu chińskiego Mao Tse-tung!

Niech żyje i umacnia się przyjaźń polsko-chińska!

Niech żyje pokój i braterstwo między narodami!

Przemówienie Premiera Państwowej Rady Administracyjnej Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia

na zgromadzeniu zorganizowanym przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego w Warszawie.

(Fragmenty)

KOCHANY TOWARZYSZU PRZEWODNICZĄCY!
DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Sprawia mi dużą przyjemność i zaszczyt, że mogę spotkać na tym wiecu przedstawicieli mieszkańców Warszawy, reprezentujących wszystkie dziedziny życia bohaterskiej stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W imieniu Rządu i narodu Chińskiej Republiki Ludowej pragnę w pierwszym rzędzie przekazać Wam i za Waszym pośrednictwem ludowi Warszawy oraz całej Polski moje gorące pozdrowienia.

Zaledwie przed kilku dniami cały naród polski obchodził uroczyście dziesiątą rocznicę Polski Ludowej. Pragnę skorzystać z tej okazji, by złożyć Wam gratulacje z powodu Waszych wspaniałych osiągnięć w ciągu dziesięciu lat odbudowy i przebudowy.

Głęboka przyjaźń istnieje między narodami chińskim i polskim. Z chwilą kiedy narody Chin i Polski wzięły w swe ręce własne losy, przyjaźń chińsko - polska weszła w nowy etap. Nasze kraje rozwinęły ścisłą współpracę w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. W związku z tą wzajemną pomocą i współpracą między naszymi krajami należy w szczególności podkreślić, że Rząd i naród polski stale i szczodrze pomagają w gospodarczej odbudowie i rozwoju młodej Chińskiej Republiki Ludowej. Fakt ten wywarł głębokie wrażenie na narodzie chińskim. W imieniu Rządu i narodu Chińskiej Republiki Ludowej pragnę wyrazić w tej chwili naszą szczerą wdzięczność Rządowi i narodowi polskiemu!

Nie ulega wątpliwości, że stale wzrastająca współpraca gospodarcza i wymiana kulturalna będą wzmacniać i utrwalać przyjaźń między narodami chińskim i polskim. Wyrażam przekonanie, że przyjazna współpraca między Chinami i Polską we wszystkich dziedzinach odpowiada nie tylko interesom naszych obu narodów, lecz stanowi również wkład do sprawy pokoju światowego.

Potrzebujemy pokoju dla dobra budownictwa w obu naszych krajach. Ochrona pokoju stanowi nasze wspólne zadanie.

Porozumienie osiągnięte na Konferencji Genewskiej w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach jest rezultatem wysiłków krajów pragnących pokoju oraz wszystkich ludów. Jest ono również wielkim zwycięstwem światowych sił pokojowych, którym przewodzi Związek Radziecki.

Porozumienie w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach zostało osiągnięte na Konferencji Genewskiej na bazie poszanowania narodowych praw ludów indochińskich do wolności, niepodległości, demokracji i jedności. Zawiera ono nie tylko konkretne postanowienia w sprawie rozejmu w Indochinach, lecz sprecyzowało również zasady rozwiązania problemów politycznych trzech państw indochińskich. W ten sposób zostały uznane dążenia narodów indochińskich do niepodległości.

Układ zawarty na Konferencji Genewskiej o przywróceniu pokoju w Indochinach nie tylko zakończył wojnę indochińską, ale oznacza dalszy krok na drodze zmniejszania napięcia międzynarodowego. Układ ten jest dowodem, że międzynarodowe spory można załatwiać pokojowymi metodami, metodami rokowań i że kraje o różnych systemach społecznych mogą współżyć ze sobą.

Rząd Związku Radzieckiego niedawno proponował, by zwołano konferencję wszystkich państw europejskich w celu przedyskutowania problemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Propozycja ta wskazuje dalszą drogę po Konferencji Berlińskiej — rozwiązywania metodą rokowań problemów europejskich, a przede wszystkim sprawy pokojowego zjednoczenia Niemiec. Naród chiński jest zainteresowany zarówno w problemach azjatyckich jak też europejskich. Europa nie powinna pozostawać w ciągłym stanie podziału i sprzeczności. Narody Europy mają jeszcze większe prawo do troski o sprawy Europy. Naszym zdaniem propozycja radziecka winna być poważnie rozpatrzona i poparta przez wszystkie strony zainteresowane.

Osiągnięcia Konferencji Genewskiej świadczą o potędze sił pokoju. Tylko garstka podżegaczy wojennych jest przeciw pokojowi i chciałaby sprowokować wojnę. Są oni jednakowoż w coraz większej izolacji. I możemy być pewni, że gdy kraje i narody pragnące pokoju zachowają czujność, wzmocnią współpracę i wzmogą swe twórcze wysiłki, pokój świata będzie zabezpieczony.

Polska Rzeczpospolita Ludowa zawsze podejmowała wysiłki, by przyczynić się do zachowania pokoju. Udział jej w Neutralnej Komisji Nadzorczej i w Neutralnej Komisji Repatriacyjnej w Korei pomógł w realizacji układu o zawieszeniu broni w Korei. Narody, które brały udział w Konferencji Genewskiej, zaprosiły obecnie Polskę, by razem z Indiami i Kanadą wzięła udział w międzynarodowych komisjach, które mają nadzorować zawieszenie broni w trzech państwach indochińskich, a mianowicie w Wietnamie, Laosie i Kambodży — by udzieliła pomocy w ustanowieniu pokoju w Indochinach.

Wkład rządu i narodu polskiego w dzieło zachowania pokoju w Azji jest bardzo duży. Naród chiński entuzjastycznie wita i popiera wkład Polski w pokojowe rozwiązanie zagadnień międzynarodowych i jesteśmy głęboko przekonani, że naród polski osiągnie jeszcze większe sukcesy, walcząc w obronie światowego pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa.

Niech żyje przyjaźń i współpraca między Chińską Republiką Ludową i Polską Rzeczpospolitą Ludową!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje Towarzysz Bolesław Bierut, Ukochany Wódz narodu Polskiego!

Niech żyją pokojowe siły świata ze Związkiem Radzieckim na czele!

Niech żyje pokój!

Przemówienie Pierwszego Sekretarza KC PZPR Towarzysza Bolesława Bieruta

(Dokończenie z 1 str.)

mimo odległości geograficznej, która się nie zmieniła, między naszymi krajami rozwija się dziś coraz szersza wymiana handlowa, coraz aktywniejsza współpraca kulturalna, łączy nas mimo odległości coraz bliższe i coraz głębsze współdziałanie we wszystkich dziedzinach życia z wielkim pożytkiem dla obu narodów. Łączy nas przyjaźń, która wynika ze wspólnych dążeń, wspólnych zainteresowań i wspólnej walki o zabezpieczenie pokoju. Jest to w obecnym okresie najważniejsza troska wszystkich ludzi pracujących na całym świecie. Premier Czou En - lai przyjechał do nas po drodze z konferencji w Genewie, która osiągnęła jedną z nader doniosłych decyzji w walce o pokój: decyzję o zawieszeniu broni w Indochinach.

Witając serdecznie naszego znakomitego Gościa, składamy Mu przede wszystkim gorące gratulacje w związku z tym doniosłym zwycięstwem całego obozu pokoju, w którego osiągnięciu Premier Czou En - lai odegrał osobiście niezwykle czynną i ważną rolę. Zwycięstwo to umocni niewątpliwie siły pokoju na całym świecie, tworząc potężną przegrodę przeciw siłom agresji i wojny.

Polska Rzeczpospolita Ludowa została zaproszona jako jedno z trzech państw obok Indii i Kanady do współudziału w zabezpieczeniu warunków zawieszenia broni a co za tym idzie — trwałego pokoju w Wietnamie, Laosie i Kambodży.

Polska Ludowa z ochotą podejmie się tej nowej misji, ponieważ współdziałanie w zabezpieczeniu pokoju i współżycia międzynarodowego nasz naród uznaje za jeden ze swych najpoważniejszych obowiązków. Nasze państwo ludowe szczyci się zaufaniem, którym obdarzają je kraje i narody pragnące pokoju. Walka o pokój w Azji jest nieodłączna od walki o pokój w całym świecie, w której to walce przewodzi wytrwale i jakże skutecznie Wielki Związek Radziecki.

W osobie Drogiego nam Gościa witamy dziś jednego z wielkich bojowników o pokój i zarazem Wielkiego Przyjaciela Polski Ludowej. Jego wizyta w naszym kraju jeszcze bardziej pogłębi braterskie stosunki, które łączą nasze wyzwolone, wolne i budujące nowe życie narody.

Rozwijając twórczą pracę nad podźwignięciem dobrobytu materialnego i kultury mas pracujących narody naszych krajów jeszcze bardziej będą pogłębiać i rozszerzać swą przyjaźń i współpracę polityczną, gospodarczą i kulturalną — ku pożytkowi własnemu i w interesie wolności ludu pracującego w całym świecie.

W imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego oraz zebranych tu tak licznie przedstawicieli ludu pracującego naszej stolicy, w imieniu całego narodu polskiego — witam gorąco i serdecznie Towarzysza Premiera Czou En - laia i wszystkich dostojnych gości.

Manifestacja w Warszawie

(Dokończenie z 1 str.)

członkowie Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Jóźwiak i Stanisław Radkiewicz, zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR Adam Rapacki i Hilary Chełchowski przewodniczący prezydium CK SD, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Wacław Barcikowski, wiceprezes NKW ZSL, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Stefan Ignar, minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, członek Rady Państwa Wiktor Kłosiewicz, sekretarz Rady Państwa Marian Rybicki, I sekretarz KW PZPR Stanisława Pawlak, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy Jerzy Albrecht, przewodnicząca ZG Ligi Kobiet, członek Rady Państwa Alicja Musiałowa, sekretarz ZG Związku Młodzieży Polskiej Tadeusz Wegner, pos. Dominik Horodyński oraz przodownicy pracy ze stołecznych budów i zakładów produkcyjnych.

W prezydium zajęli również miejsca: pierwszy zastępca ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czan Wen-tian i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Yung-chuan.

Na zgromadzenie przybyli członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce N. Michajłow.

Obecne były przebywające w Polsce chińskie delegacje: techniczno - naukowa i kulturalna.

Gorąco witany zagaja zgromadzenie I Sekretarz KC PZPR, Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Bolesław Bierut.

Gdy mówca wita dostojnych gości, słowom Jego towarzyszą gorące, serdeczne owacje.

Po zagajeniu przemówienia wygłosili: Czou En-lai, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz oraz Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki.

W przekonaniu, iż będzie to wypełnieniem życzeń i woli całego narodu polskiego — Rada Państwa PRL na wniosek KC PZPR i rządu PRL powzięła następującą uchwałę:

„Dając wyraz braterstwu w stosunkach między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Chińską Republiką Ludową, w uznaniu zasług położonych w dziele utrwalania pokoju światowego, za zasługi w pogłębieniu wszechstronnej współpracy i serdecznej przyjaźni między narodami polskim i chińskim, Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nadaje wybitnemu synowi narodu chińskiego, Premierowi Państwowej Rady Administracyjnej i Ministrowi Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laiowi Order Odrodzenia Polski I klasy".

Wybucha powtórna fala entuzjazmu. Następuje uroczysty moment dekoracji. Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki dekoruje Premiera Czou En-laia Wielką Wstęgą i Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Wśród gorącego entuzjazmu zgromadzonych Premier Czou En-lai wyraża podziękowanie za otrzymane odznaczenie.

Następnie odbył się uroczysty koncert, na którego bogaty program złożyły się występy orkiestry Filharmonii Warszawskiej, zespołów i solistów „Mazowsza".

W Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych

(Dokończenie z 1 str.)

W celu stworzenia jak najdogodniejszych warunków dla rozszerzenia ruchu racjonalizatorskiego organizowane są w SFNR narady aktywu gospodarczego i politycznego, na których analizuje się każdy odcinek pracy. Tak na przykład w wyniku analizy pracy działu spawalniczego wyszło na jaw marnotrawstwo końcówek elektrod, które porozrzucane były po halach fabrycznych.

Obecnie każdy spawacz składa je do specjalnie do tego przeznaczonych skrzynek, a następnie rozlicza się z nich przy pobieraniu nowych elektrod.

Również w dziale narzędziowni wprowadzone będą wkrótce cenne usprawnienia. M. in. przerabiane będą tłoczniki (stemple) do wytłaczania otworów, zamiast, używanych dotychczas wierteł. Zużyte tłoczniki wyrzucane dawniej na złom, będą obecnie przerabiane na miejscu.

Ponadto postanowiono również lepiej gospodarować materiałami śrubowymi, których brak SFNR odczuwa dotkliwie. Otóż każdy dział produkcyjny otrzyma oddzielne skrzynki na każdy rodzaj śrub. Robotnik, montujący na rzędzie rolnicze otrzyma niedowolną ilość śrub, lecz ilość niezbędną do jego zestawienia.

Innym rodzajem usprawnień będzie wykorzystanie ciepła pieców hartowniczych i kowalskich do ogrzewania hal fabrycznych.

Przygotowania załogi SFNR do konferencji partyjno-technicznej każą się spodziewać pomyślnych wyników obrad i dalszych cennych wniosków, zmierzających do usprawnienia procesu produkcji.

(K. i L.)

Zadania koszalińskiej organizacji partyjnej w zakresie podniesienia rolnictwa, w szczególności likwidacji odłogów oraz zagospodarowania łąk i pastwisk

Fragmenty referatu przewodniczącego Prezydium Woj. RN tow. Józefa Szczęśniaka na Plenum KW PZPR w Koszalinie

Uchwała II Plenum Komitetu Centralnego PZPR „W sprawie likwidacji odłogów, zagospodarowania i lepszego wykorzystania łąk i pastwisk" wskazała naszej wojewódzkiej organizacji partyjnej na niezmiernie doniosłe, a niedoceniane przez nas zagadnienia.

Likwidacja odłogów i lepsze zagospodarowanie łąk i pastwisk daje naszej gospodarce ogromne możliwości wszechstronnego rozwoju rolnictwa, a tym samym realizacji wskazań II Zjazdu.

Ilość odłogów na naszym terenie jest znaczna — około 50 tys. ha. Gdybyśmy w pełni je zagospodarowali osiągając przeciętnie 10 q zboża z ha, to uzyskalibyśmy dodatkowo 50 tys. ton zboża.

Weźmy drugi odcinek — łąki i pastwiska: — jeżelibyśmy średnio z obszaru łąk, który wynosi 166 tys. ha uzyskali zbiór siana wyższy o 7 q to otrzymalibyśmy dodatkowo 116 tys. ton siana, co pozwoliłoby nam wykarmić 58 tys. sztuk bydła, nie mówiąc o podniesieniu mleczności i jakości mleka od każdej krowy, w wyniku podniesienia jakości paszy. Już tych kilka cyfr ilustruje ogrom naszych możliwości.

W walce o likwidację odłogów mamy już poważne osiągnięcia

W walce o pełne zagospodarowanie i wykorzystanie każdego hektara ziemi, nasze województwo ma poważne osiągnięcia.

Ogromnym wysiłkiem organizacji partyjnych i mas pracujących zagospodarowaliśmy i wzięliśmy pod uprawę w b. r 36 tys. ha odłogów.

Sprawa zagospodarowania i lepszego wykorzystania łąk i pastwisk ma szczególne znaczenie dla naszego województwa ze względu na to, że areał łąk i pastwisk stanowi 15 proc. areału użytków rolnych.

Znaczny stosunkowo stan pogłowia bydła wynoszący 42 sztuki na 100 ha, oraz korzystne warunki, sprzyjające dalszemu rozwojowi hodowli, przyczyniły się do tego, że organizacje partyjne i organa władzy ludowej zajęły się podniesieniem wydajności łąk i pastwisk; stąd też mamy tu do zanotowania pewne osiągnięcia.

Prace melioracyjne przeprowadzone w ramach nakładów państwowych i czynów chłopskich przyczyniły się w znacznym stopniu nie tylko do podniesienia wydajności łąk i pastwisk, ale również miały korzystny wpływ na zwiększenie wydajności plonów w całej gospodarce.

Poważną rolę w zagospodarowaniu większych kompleksów leżącej odłogiem ziemi odegrały nasze państwowe gospodarstwa rolne.

Tylko w okresie od IX Plenum KC — PGR-y zagospodarowały 6.400 ha ziemi leżącej odłogiem.

Również nasze spółdzielnie produkcyjne wykazały głęboką troskę o zagospodarowanie ziemi przylegającej do ich gruntów. W 1954 r. przyjęły one do zagospodarowania dodatkowo 3 tys. ha.

Dużej pomocy w zagospodarowaniu tych gruntów udzieliły spółdzielniom produkcyjnym nasze państwowe ośrodki maszynowe.

W walce o pełne zagospodarowanie wszystkich ziem uprawowych znaczny wysiłek włożyli też chłopi mało i średniorolni, którzy w zespołach uprawowych — wiosną bieżącego roku — uprawili i obsiali 2 tys. ha gruntów; natomiast indywidualnie, na podstawie zawartych umów, zagospodarowali 22 tys. ha odłogów.

Organizatorem walki o likwidację odłogów, o wykorzystanie maksymalne każdego ha były nasze instancje i organizacje partyjne.

W jednej tylko gminie Rymań — pow. Kołobrzeg, powstało 6 zespołów uprawowych, które zagospodarowały około 200 ha ziemi.

Dobry przykład dali ZMP-owcy z gromady Parsęcko powiat Szczecinek, którzy zorganizowali zespół uprawowy. ZMP-owcy uprawiają 30 ha ziemi, z czego 8 ha zasiali jeszcze jesienią ubiegłego roku. W gromadzie tej pracuje również zespół uprawowy Koła Gospodyń Wiejskich. Członkinie tego koła, jesienią ubiegłego roku zasiały 4 ha żyta, a w roku bieżącym uprawiły dodatkowo 24,5 ha. Gromada Parsęcko wezwała do pójścia w jej ślady, a więc do zagospodarowania każdego ha ziemi, inne gromady w powiecie Szczecinek.

Co przeszkadza w całkowitej likwidacji odłogów?

Nie wszystkie jednak instancje i organizacje partyjne zrozumiały i w pełni doceniły znaczenie organizowania chłopów w zespołach uprawowych, co zmierza z jednej strony do zagospodarowania gruntów leżących odłogiem w większych kompleksach, przy jednoczesnym zastosowaniu mechanicznej uprawy, a z drugiej strony ułatwia podnoszenie produkcji tych gospodarstw, broni je przed kułackim wyzyskiem i stopniowo toruje chłopom drogę przejścia do zespołowej gospodarki.

Świadczą o tym następujące cyfry: jeżeli w skali całego województwa zespoły uprawowe zagospodarowały 2 tys. ha, to chłopom indywidualnym przekazano do zagospodarowania 21 tys. ha odłogów. Widać tu wyraźnie niezrozumienie roli zespołów uprawowych jako jednej z form w realizacji głównego zadania partii na obecnym etapie — przebudowy wsi.

Jaskrawy przykład tego niedoceniania znajdujemy w powiecie Bytów, gdzie ani jednego ha nie zagospodarowały zespoły uprawowe. Nielepiej jest w Wałczu, gdzie zespoły uprawowe zagospodarowały zaledwie 80 ha, w Złotowie 110 ha itp.

Nie jest kwestią przypadku, że w powiatach tych spółdzielczość produkcyjna rozwija się bardzo słabo.

Ale zaniedbania występują nie tylko na odcinku wsi indywidualnej. Nie zrozumiano jeszcze ważności zagadnienia likwidacji odłogów w wielu naszych PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych.

W czasie tegorocznej kampanii wiosenno - siewnej spotykaliśmy się często z odmową przyjęcia gruntów leżących odłogiem przez PGR, a instancje partyjne, komitety zespołowe i instruktorzy KP godzili się z takim stanowiskiem administracji, nie wyjaśniali politycznego znaczenia zagospodarowania odłogów.

Nasze terenowe rady narodowe i instancje partyjne napotykając na trudności w przekazaniu odłogów PGR, popadły w drugą krańcowość, chcąc przekazać odłogi lasom państwowym pod zalesienie, mimo, że były to najczęściej grunty nadające się do uprawy.

Nie potrafiliśmy również prawidłowo pokierować pracą w kierunku likwidacji odłogów przez przekazanie ich spółdzielniom produkcyjnym. Coprawda spółdzielnie produkcyjne zagospodarowały wiosną br. 3.000 ha odłogów, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w 468 spółdzielniach produkcyjnych, mieliśmy znaczne możliwości powiększenia areału gruntów ornych, a wykorzystaliśmy je zaledwie w ok. 30 proc. zobaczymy jak ogromne rezerwy w tej dziedzinie nie zostały przez nas w pełni wykorzystane.

Sprawy likwidacji odłogów były przez nas wielekroć omawiane. Mówiły o tym uchwały rad narodowych, zwracały na to zagadnienie uwagę nasze instancje partyjne. Ale niedostateczna kontrola podejmowanych uchwał, brak uporczywej, konsekwentnej walki o realizację słusznych postulatów spowodowały, że zagadnienie to nie zostało do końca rozwiązane.

I tak nasze rady narodowe nie wyciągnęły właściwych wniosków z uchwał VII i IX Plenum, z uchwały Woj. RN Nr 8, z uchwał plenum KP i sesji powiatowych rad narodowych. Nie przejawiały też dostatecznej troski o pełne zagospodarowanie odłogów nasze instancje partyjne i terenowe rady narodowe, jeśli do dnia dzisiejszego na naszym terenie posiadamy jeszcze około 14 tys. ha odłogów nie rozdysponowanych. Z tego największej, bo prawie 8.000 ha znajduje się w powiecie Szczecinek, około 3 tys. ha w powiecie Wałcz, 1.354 ha w powiecie Miastko i 1.025 ha w powiecie Białogard.

Z ogólnego areału odłogów nie rozdysponowanych wynoszącego 14 tys. ha, około 40 proc. można by przydzielić PGR-om, które mają większe możliwości ich zagospodarowania, biorąc pod uwagę wysoki stopień mechanizacji robót polowych.

Poważne ilości odłogów zagospodarować mogą spółdzielnie przy pomocy POM-ów. Więcej uwagi należy też poświęcić organizacji zespołów uprawowych na wsi indywidualnej.

Aby jednak podjąć w pełni skuteczną walkę o likwidację odłogów, trzeba zaprowadzić należyty porządek w ewidencji ziemi.

Skończyć z bałaganem w ewidencji

Jak potwierdzają liczne fakty z terenu całego województwa, w wielu powiatach występują poważne nieścisłości w wymiarze i ewidencji gruntów. I tak np. przy wymiarze podatku i planowych dostaw zboża corocznie „ginie" w naszej ewidencji pokaźna ilość hektarów.

W każdej niemal gromadzie znajduje się pewien zapas ziemi, który do księgi i rejestrów wymiarowych zapisany jest pod pozycję Funduszu Ziemi. Pozycja ta to furtka dla wszelkiego rodzaju spekulacji. Ziemia w zasadzie jest prawie corocznie uprawiana bez zawarcia umowy o likwidację odłogów; zmieniają się użytkownicy, prowadząc rabunkową, eksploatacyjną gospodarkę. Wiedzą o tym najczęściej sołtysi, aktyw gromadzki, prezydia gminnych rad narodowych, lecz stan ten tolerują nie przeciwdziałając mu, co sprzyja spekulacji.

Niemałą winę za ten stan ponoszą prezydia powiatowych rad narodowych i Prezydium Woj. RN, którym stan ten jest znany. Pomimo częstej analizy przy zatwierdzaniu podstawy wymiaru podatku gruntowego i obowiązkowych dostaw na posiedzeniach prezydiów — nie próbowano analizować przyczyn tego stanu i rozprawiać się z ordynarnym oszukiwaniem władzy ludowej przez kułaków i spekulantów.

Nasze instancje i organizacje partyjne również analizowały przebieg kampanii gospodarczych — podejmowały wnioski zmierzające do zlikwidowania spekulacji i ograniczenia kułackiego wyzysku w tej dziedzinie, jednak na skutek braku kontroli tych wniosków nie zabezpieczały poprzez rady narodowe ich wykonania.

Instancje partyjne i rady narodowe nie doceniały politycznej i gospodarczej wagi należytej gospodarki ziemią. Brak też było należytej troski o to, aby przez umocnienie poczucia stabilizacji gospodarki, wpływać jak najbardziej na intensywne zagospodarowanie ziemi. Sprzyjało to nastrojom niepewności podsycanym przez wroga i osłabiało zainteresowanie w zagospodarowaniu ziemi.

Braki w ewidencji odłogów ułatwiają nadużycia. Z jednej strony grunty zagospodarowane wykazuje się jako fikcyjne odłogi w celu uzyskania ulg w podatkach i dostawach obowiązkowych, a z drugiej strony równolegle z braniem pod uwagę jednych odłogów, dopuszcza się do powstania nowych.

Obliczenia dotyczące użytków rolnych wahają się w sposób niedopuszczalny. Weźmy dla przykładu 3 powiaty: Białogard, Koszalin, Człuchów. W niewiarogodny wprost sposób zginęło w tych powiatach do wymiaru obowiązkowych dostaw zboża na rok bieżący ponad 2 tysiące ha ziemi, które w roku ubiegłym były obciążone obowiązkowymi dostawami.

Jeszcze większe rozbieżności w ewidencji użytków rolnych stwierdza się przy porównaniu podstawy wymiaru podatku gruntowego i obowiązkowych dostaw zboża. Różnice między tymi podstawami sięgają do 8.851 ha za 1953 rok.

Trzeba więc z całym zdecydowaniem i energią przystąpić do likwidacji tego bałaganu. Tylko ścisła, odpowiadająca istotnemu stanowi rzeczy ewidencja gruntów pozwoli na pełne zagospodarowanie ziemi i położy kres wszelkim kułackim machinacjom i nadużyciom.

Lepsze zagospodarowanie łąk i pastwisk stwarza wspaniałe perspektywy rozwoju hodowli

Nasze województwo posiada znaczne obszary łąk o powierzchni 166 tys. ha. Nie są one należycie wykorzystane przez użytkowników, chłopów indywidualnych, spółdzielnie produkcyjne, lasy państwowe (enklawy leśne) oraz PGR-y. Zaledwie bowiem 9.000 ha to łąki o dość wysokiej kulturze. Dzięki przeprowadzonym melioracjom i zabiegom agrotechnicznym wydajność tych łąk kształtuje się od 60—80 q pełnowartościowego siana z ha.

Poważna część łąk — około 65.000 ha jest zabagniona i daje minimalne zbiory lichego siana wynoszące od 10—15 q z ha.

Reszta łąk znajduje się w średniej kulturze i daje przeciętny zbiór około 25 q z ha.

Samo zestawienie tych cyfr wskazuje nam na ogromne rezerwy jakie ukryte są w niedostatecznie zagospodarowanych dotąd łąkach i pastwiskach. Jednocześnie fakt istnienia 65.000 łąk zabagnionych, nie zmeliorowanych, świadczy o wielkich zaniedbaniach w tej dziedzinie i braku wysiłków ze strony instancji i organizacji partyjnych, rad narodowych, służby rolnej i wodno - melioracyjnej o pełne zagospodarowanie i utrzymanie w wysokiej kulturze łąk i pastwisk, tym bardziej, że stanowią one ponad 15 proc. użytków rolnych.

Poważną dziedziną, w której można i należy uruchomić bardzo duże rezerwy bazy paszowej, są prace melioracyjne, wymagające poważnego wysiłku organizacyjnego i inwestycyjnego państwa oraz mobilizacji mas chłopskich bezpośrednio zainteresowanych w tych pracach.

Dotychczasowe doświadczenia na naszym terenie z przeprowadzania melioracji i konserwacji urządzeń wodnomelioracyjnych wykazują, że zajmuje się tymi pracami tylko służba wodno-melioracyjna. Natomiast prezydia powiatowych i gminnych rad narodowych, niektóre nasze instancje i organizacje partyjne, nie interesowały się i nie doceniały ważności tego zagadnienia na swoim terenie. Nie wykazywały i nie wykazują żadnego zainteresowania tym odcinkiem POM-y, podobnie zresztą jak i PGR.

Urządzenia wodno-melioracyjne w lasach państwowych od szeregu już lat nie są konserwowane i eksploatowane. Dowodem tego zaniedbania jest fakt, że państwowe zarządy rolnictwa nie ujęły nawet dotychczas w swoich planach pracy konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych.

W przeciwieństwie do podstawowej większości powiatów, w powiecie złotowskim, Komitet Powiatowy partii, Powiatowa Rada Narodowa, doceniają problem melioracji, konserwacji urządzeń wodnomelioracyjnych, dzięki czemu zwiększa się rokrocznie wydajność łąk i pastwisk, wzrasta hodowla bydła. Na przestrzeni jednego roku, w tymże powiecie wzrost pogłowia bydła wyniósł 1.940 sztuk w porównaniu z rokiem 1953, a pogłowie owiec wzrosło o 3.841 sztuk.

Na przykładzie Złotowa nasze rady narodowe i organizacje partyjne winny pomagać chłopom w organizowaniu zrzeszeń łąkarskich dla zespołowego dokonywania upraw, pielęgnacji i zbiorów. Nasze organizacje partyjne w POM-ach powinny wyjść z szeroką inicjatywą tworzenia specjalnych brygad łąkarskich w POM-ach dla udzielenia chłopom pomocy w tej sprawie.

Ważną rzeczą jest również pobudzenie inicjatywy oddolnej — gromad, spółdzielń produkcyjnych w kierunku lepszego zagospodarowania łąk i pastwisk. Trzeba tu jak najszerzej rozpropagować dobre przykłady i doświadczenia niektórych gromad i spółdzielń.

Spółdzielnia produkcyjna w Hankach, pow. Wałcz, dzięki wskazaniom organizacji partyjnej, w 1950 roku przeprowadziła od podstaw uprawę łąk. Wynik jest taki, że spółdzielcy z trzech pokosów w roku zbierają 90 q siana z jednego ha, wówczas gdy przeciętna wydajność siana z 1 ha w powiecie Wałcz wynosi 9—15 q.

Ostatnio, za przykładem spółdzielni produkcyjnej Hanki poszły gromady: Dębołęka, Rudki, Szydłowo.

Trzeba nam również skupić się na sprawie melioracji i lepszego zagospodarowania wielkich kompleksów zaniedbanych, zabagnionych łąk.

Mamy bowiem na naszym terenie duże kompleksy łąk zmeliorowanych już w okresie powojennym, które na skutek braku użytkownika, braku systematycznej konserwacji urządzeń, ulegają postępującej dewastacji. Łąki takie znajdują się w rejonie jeziora i dorzecza rzeki Łeba, w rejonie jeziora Miodło i w dorzeczu rzeki Grabówki.

Sądzimy, że w tych warunkach słusznym by było stworzenie w dorzeczu rzeki Łeby i Grabówki, w rejonie jeziora Miodło — państwowych gospodarstw rolnych specjalizujących się w gospodarce łąkowej. Powinny one równocześnie prowadzić doświadczenia w dziedzinie nasiennictwa traw — plantacje wysoko-gatunkowych nasion traw, rozwijając równocześnie w oparciu o tę bazę paszową — hodowlę!

Wielkie również rezerwy tkwią we właściwej pielęgnacji naszych łąk i pastwisk. Po dziś dzień na większości łąk nie prowadzi się planowych zabiegów pielęgnacyjnych, nie stosuje się nawożenia, zbiory siana dokonywane są w okresach zbyt późnych, a suszenie odbywa się w sposób nieodpowiedni i powodujący straty.

Przykładem tego rodzaju zaniedbań są tegoroczne sianokosy, które przeprowadzone zostały z opóźnieniem, a często w ogóle nie zebrano pierwszego pokosu. Również bardzo rzadkim u nas jeszcze zjawiskiem są kozły do suszenia siana, szczególnie potrzebne w naszych warunkach atmosferycznych.

Zadecyduje praca polityczna

Dotychczasowe wyniki czynów melioracyjnych, podjętych przez naszych chłopów oraz zebrania organizacji partyjnych przeprowadzone dla przeniesienia uchwał II Plenum KC, podjęte na większości tych zebrań zobowiązania chłopów zmierzające właśnie w kierunku należytego zagospodarowania łąk, świadczą, że nasze chłopstwo pracujące wykazuje głęboką troskę o zabezpieczenie bazy paszowej, lecz nasze instancje i organizacje partyjne, rady narodowe i aktyw naszych transmisji pracujący na wsi, nie umiały wyjść na przeciw tej aktywizacji podstawowych mas pracującego chłopstwa.

Czynnikiem, który zadecyduje o powodzeniu sprawy, winna być i będzie wytężona praca polityczna i organizacyjna naszych instancji i organizacji partyjnych. II Plenum KC partii wymaga od instancji i organizacji partyjnych prawidłowego kojarzenia pracy organizacyjnej i propagandowo - agitacyjnej, pracy gospodarczej i politycznej, wymaga wytrwałości i uporu w rozwiązywaniu zadań. Nie jest to krótkotrwała kampania, lecz długofalowa praca, wymagająca głębokiej znajomości rzeczy i ciągłej, politycznej ofensywy. Zadania te musimy rozwiązywać w jak najściślejszym związku z bieżącymi kampaniami. Nie można odrywać sprawy likwidacji odłogów od toczącej się obecnie walki o szybkie, sprawne i bez strat przeprowadzenie żniw i omłotów oraz o wykonanie obowiązkowych dostaw i innych świadczeń na rzecz państwa ludowego.

Nie można traktować zadań wysuniętych przez II Plenum KC w oderwaniu od naszej walki o dalszy rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Walka o pełne zagospodarowanie wszystkich użytków rolnych, łąk i pastwisk powinna stać w centrum uwagi wszystkich instancji i organizacji partyjnych, każdego członka partii, gdyż w myśl wskazań II Zjazdu jest to sprawa całej partii.

U spółdzielców z Włynkowa

Brygadier hodowlany tow. Bednarski ma taki zwyczaj, że gości, którzy przyjeżdżają odwiedzić i obejrzeć spółdzielnię, prowadzi przede wszystkim do obory. Pięknie urządzona, zawsze czysta obora stanowi bowiem przedmiot jego dumy. A 11 rasowych, wysokomlecznych krów to niekończący się temat rozmów.

Tow. Bednarski ma powody, żeby się szczycić swoją pracą. Ani jedna krowa spółdzielcza nie daje mniej niż średnio 25 litrów mleka dziennie. Wśród nich jest także jedna „rekordzistka", która „chlubi się" wynikiem 31 — 32 litry.

Zgodnie z długookresowym zobowiązaniem, podjętym na cześć II Zjazdu PZPR, w spółdzielni produkcyjnej Włynkowo odchowano już 8 pięknych cieliczek. Zwiększa się hodowla — zwiększa się dniówka obrachunkowa, zwiększa się dobrobyt spółdzielców.

Tow. Bednarski prowadzi nas następnie do spółdzielczej chlewni. I tutaj jest nadzwyczaj czysto. Popularne powiedzenie „brudno jak w chlewie" zupełnie traci na aktualności w spółdzielni produkcyjnej Włynkowo.

Obecnie jest w chlewni 29 sztuk świń. Kilka dni temu 6 okazałych tuczników odwieziono do punktu skupu na poczet obowiązkowych dostaw. Ale są już „następcy". W obszernej skrzyni, wymoszczonej słomą popiskują prosięta — „noworodki". Z ich to powodu tow. Bednarski nie spał całą noc. Dzisiejszej bowiem nocy spółdzielcza hodowla wzrosła o dalsze kilka sztuk, o ile można nazwać sztuką takie piszczące maleństwo.

Zaczęliśmy od chodowli, gdyż dla członków włynkowskiej spółdzielni produkcyjnej jest to sprawa bardzo ważna. Od tego zależy nie tylko dobrobyt spółdzielni, ale także możność wywiązania się w terminie z planów obowiązkowych dostaw żywca i mleka dla państwa. Spółdzielcy z Włynkowa plany te realizują bez zarzutu.

Na każdym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej w spółdzielni omawia się sprawy związane z obowiązkowymi dostawami. Organizacja partyjna dba nie tylko o to, aby spółdzielnia produkcyjna wykonywała na czas i w pełni obowiązki wobec państwa, ale żeby wykonywali je także poszczególni członkowie spółdzielni, zobowiązani do dostaw z działek przyzagrodowych.

Jasne, że wykonując terminowo i całkowicie obowiązkowe dostawy dla państwa, spółdzielcy mają możność odwdzięczenia się ludowemu państwu za okazywaną pomoc. Ale spółdzielcy z Włynkowa, dzięki postawionej na odpowiednim poziomie pracy politycznej, nauczyli się patrzeć na tę sprawę o wiele szerzej. Oto jak przodujący ludzie z Włynkowa, brygadier Tadeusz Kolak, Antoni Tokarz i Antoni Kapustka wyjaśniają nam swój „punkt widzenia":

— Jest sojusz robotniczo - chłopski, tak? Sojusz ten — to podstawa naszych wszelkich osiągnięć — a więc i osiągnięć spółdzielni produkcyjnej Włynkowo. Czyż nie leży więc w interesie naszym, spółdzielców, umacnianie tego sojuszu, żeby te osiągnięcia były coraz większe, żeby wszystkim ludziom w Polsce, a więc i nam, żyło się coraz lepiej? A umacniamy ten sojusz między innymi także poprzez zdyscyplinowane wykonywanie planów obowiązkowych dostaw.

* * *

Młoda, bo licząca zaledwie półtora roku spółdzielnia produkcyjna Włynkowo otrzymała w ubiegłym roku sztandar przechodni dla najlepszej spółdzielni produkcyjnej w powiecie. To oczywiście zobowiązuje do coraz większych wysiłków, do wytężonej pracy nad budową dostatniejszego, bardziej kulturalnego życia. I spółdzielcy nie żałują rąk w pracy. Otrzymali od państwa materiały budowlane i sami, we własnym zakresie wybudowali obszerną wozownię. Założyli fermę rasowego drobiu — kur sussexów i leghornów. W tych dniach zamierzają zakupić z własnych funduszów 6 krów do spółdzielczej obory.

Realizując zobowiązania na cześć X-lecia Polski Ludowej kobiety skróciły o 6 dni pielenie buraków cukrowych i pastewnych. Dobiega też końca remont spółdzielczej świetlicy, prowadzony sposobem gospodarczym.

Padające ostatnio ulewne deszcze zwarzyły porządnie humor spółdzielcom. Zboże wyrosło piękne, dorodne, „fotografować można dla kroniki filmowej" — jak się wyraził Franciszek Kolak. Mimo niesprzyjających warunków, wykorzystując każdą stosowną chwilę rozpoczną koszenie — na ostatnim zebraniu spółdzielczym powzięli piękne postanowienie — pierwsze zboże dostarczyć ludowemu państwu. W sprzęcie zboża pomogą im POM-owskie traktory.

Jeśli już mowa o POM-ie spółdzielcy mają serdeczną prośbę do gazety: napisać, żeby wszyscy w województwie przeczytali, że tow. Halina Martynienko, instruktor wydziału politycznego POM w Słupsku opiekuje się spółdzielnią jak matka, że pomogła i wciąż pomaga w wielu trudnościach i kłopotach, że gorąco przejmuje się troskami spółdzielców i pomaga usuwać przyczyny tych trosk, że cieszy ją każdy sukces spółdzielców — jak sukces osobisty.

Więc prośbę spółdzielców spełniamy.

CZ. ŻURAWIK.

Zacieśnić więź zetempowców z POM z młodzieżą wiejską

Dużo pracy w realizację zadań II Zjazdu na terenie wsi włożyła młodzież POM-ów i spółdzielń produkcyjnych. Wydziały polityczne POM realizując wytyczne II Zjazdu partii, rozwinęły pracę masowo-polityczną wśród młodzieży. W wielu POM poważnie wzmocniły się organizacyjnie i politycznie organizacje ZMP-owskie. W szeregi ZMP przyjęto wielu przodujących traktorzystów i kombajnerów. W ostatnim czasie w rejonie POM Bytów do ZMP przyjęto 30 członków, rekrutujących się przeważnie z przodujących brygad młodzieżowych. W szeregi partii przyjęto 15 zetempowców wyróżniających się postawą społeczną i dobrą pracą zawodową.

Jednak niektórzy instruktorzy wydziałów politycznych POM nie potrafią wykorzystać tych dobrych doświadczeń, nie umieją nasycić pracy z młodzieżą bardziej atrakcyjnymi formami. Ograniczają się nadal do nudnych pogadanek i zajęć szkoleniowych. Zapominają oni, że młodzież po pracy powinna się pobawić i uprawiać sport. Zbyt mały jest również kontakt młodzieży ZMP-owskiej z POM-ów z młodzieżą ze spółdzielń produkcyjnych. W wielu spółdzielniach nie odczuwa się działalności młodzieży. Wypływa to z niedoceniania znaczenia pracy z młodzieżą i niedostatecznej opieki wydziałów politycznych POM nad kołami ZMP.

Znajdujemy się w okresie żniw i omłotów.

W okresie kampanii żniwno omłotowej rozwijać się będzie współzawodnictwo między brygadami traktorowymi POM-ów i brygadami polowymi spółdzielń produkcyjnych. We współzawodnictwie tym poważną rolę powinna odegrać młodzież kierowana przez koła ZMP-owskie w POM-ach.

Wydziały polityczne POM powinny pomóc w organizowaniu grup partyjno-ZMP-owskich na wsi i w spółdzielniach produkcyjnych. Obowiązkiem wydziałów politycznych POM jest troska o należyty rozwój propagandy masowej. Ich obowiązkiem jest pomóc w organizowaniu zespołów artystycznych, w redagowaniu gazetek ściennych, „błyskawic", w popularyzowaniu współzawodnictwa, zapoznawanie chłopów z przodującymi metodami pracy, przede wszystkim w akcji żniwno-omłotowej.

Każdy zetempowiec z POM i każdy wiejski aktywista ZMP winien być żarliwym agitatorem, mobilizującym wieś do szybkiego zakończenia żniw i omłotów, do wyrównania zaległości w dostawach mięsa i mleka oraz płatności podatku gruntowego, do szybkiej realizacji planu dostaw zboża, w myśl hasła — „pierwsze zboże dla państwa".

TADEUSZ JANUS
instr. Wydziału Politycznego Wojew. Zarządu POM w Koszalinie

O punktach usługowych w gminie Rzeczenica i dobrej robocie dobrego kowala Rybki

Rzeczenica jest jedną z gmin powiatu człuchowskiego. Chociaż położona jest tuż przy głównym trakcie prowadzącym z Człuchowa do Koszalina, była przez dłuższy czas stale zaniedbywana. Jeszcze przed niespełna dwoma laty nie było tam ani fryzjera, ani stolarza. Brak było również kowala. Gospodarze radzili sobie z trudnościami różnie. Jedni jeździli załatwiać sprawunki do odległego o 20 km Człuchowa, inni znów wykonywali sami niektóre naprawy sprzętu gospodarskiego. Dzisiaj w gminie Rzeczenica zmieniło się już wiele. Czynna jest tam od dłuższego czasu stolarnia, chłopi tamtejszej gminy korzystają z fryzjerskiego punktu usługowego, mają również punkty krawieckie i kołodziejskie.

Z dużym zadowoleniem przyjęli chłopi Rzeczenicy otwarcie przez Państwową Wytwórnię Skrzyń w Człuchowie punktu kowalskiego.

— W samą porę otwarto punkt kowalski — mówią chłopi z Rzeczenicy i okolicznych gromad. — Jest przecież okres żniw i roboty w polu niemało. Bez dobrze podkutego konia trudno byłoby pracować w polu.

Kierownikiem nowootwartego punktu kowalskiego w Rzeczenicy jest Tomasz Rybka. Chłopi z gminy znają go jako dobrego fachowca, bowiem jako kowal pracuje on w Rzeczenicy od dłuższego czasu. Był kowalem w tamtejszym POM-ie i tartaku. Dlatego też cieszy się zaufaniem gospodarzy, którzy chętnie przychodzą do punktu.

* * *

Obywatel Krawczykowski mieszka w Rzeczenicy. Do punktu usługowego przyszedł, aby naprawić traganiec do kosiarki.

— Rybka, jak długo to potrwa? — pyta kowala. — Muszę dzisiaj wyjechać w pole trawę kosić.

— Usiądźcie sobie — odpowiedział kowal. — Zaraz wam to zrobię.

Tomasz Rybka z wprawą starego fachowca oglądnął targaniec i zabrał się z miejsca do roboty. Po niecałej godzinie uszkodzony targaniec był gotowy. Krawczykowski oglądnął go z zadowoleniem.

— Dobra robota — powiedział.

I miał rację. Kowal Rybka wykonuje tylko dobrą robotę. Chwali go nie tylko Krawczykowski — chwalą go również inni chłopi. Na słowa uznania zasłużył on swoją wzorową pracą, mimo, że kierownikiem punktu kowalskiego jest zaledwie od dwóch tygodni.

— Lubię kiedy ludzie chwalą moją robotę i są z niej zadowoleni. Jest to dla mnie nagroda.

* * *

— Punkt kowalski był u nas potrzebny — mówi sekretarz Gminnej Rady Narodowej w Rzeczenicy tow. Wojdak. — Dobrze prowadzi go doświadczony kowal. Ma on jednak trudności.

O tych trudnościach mówił również Tomasz Rybka:

— Kuźnia nie jest zaopatrzona we wszystkie potrzebne narzędzia i to w poważnym stopniu utrudnia pracę. Mimo to staram się robić sposobem gospodarskim. Nadeszły żniwa, roboty dużo. Mam nadzieję, że kierownictwo Państwowej Wytwórni Skrzyń postara się przydzielić nam w miarę możności potrzebne przyrządy. Będziemy wówczas mogli wykonywać swoje roboty szybciej i bez usterek.

Trzeba jednak stwierdzić, że punkty usługowe w gminie Rzeczenica spełniają na ogół swoje zadania. Tak więc inicjatywa Państwowej Wytwórni Skrzyń w Człuchowie jest godna pochwały.

Warto tu jednak nadmienić, że w powiecie człuchowskim, tak zresztą jak i w innych powiatach, jest wciąż jeszcze za mało punktów usługowych. Należy się również zastanowić nad rozszerzeniem wachlarza usług, bowiem chłopom ułatwi to w poważnym stopniu pracę w polu, szczególnie w obecnym „gorącym" okresie żniwnym.

A. PACHTINGER

II Zjazd uchwalił...

MIAŁEŚ i masz jeszcze nieraz sporo trudności w codziennym życiu. Odczuwasz brak niektórych artykułów powszechnego użytku; wiele kłopotu sprawia Ci ich zła jakość, czy niedostateczny wybór.

Czasem na próżno usiłowałeś dostać dobry, niegniotący się materiał na spodnie, czy spódnicę, odpowiedniej wielkości buty, czy marynarkę. Czasem — zniechęcony bezowocnymi poszukiwaniami — kupowałeś brzydką, niestarannie wykonaną bieliznę, spodnie, czy sweter...

Te wszystkie usterki w zaspokajaniu naszych codziennych potrzeb obnażył z całą ostrością II Zjazd partii. Nakreślił plany, których zrealizowanie przyczyni się do usunięcia wielu dotychczasowych niedociągnięć.

„Ludzie pracy mają prawo żądać — stwierdził Hilary Minc — aby myślano o ich potrzebach i zaspokajano ich potrzeby. Masy pracujące mają prawo żądać lepszego ubrania i obuwia..."

Te słuszne żądania ludzi pracy będą w najbliższej przyszłości zaspokajane coraz lepiej.

Wielką uwagę zwróci się na wyższą jakość produkowanych tkanin. Przy ogólnym wzroście produkcji materiałów bawełnianych w 1955 r. w stosunku do 1953 r. o 12 proc. zwiększy się produkcja tkanin najbardziej poszukiwanych, a więc pościelowych, koszulówek, popelin, zefirów.

Zwiększy się także trwałość materiałów bawełnianych dzięki zastosowaniu nowoczesnych metod uszlachetniania tkanin i dekatyzacji. Znaczy to, że coraz rzadsze będą wypadki, że nowa mężowska koszula po jednym praniu nadaje się jedynie... dla 5-letniego synka.

Zwiększy się także ilość tkanin czysto wełnianych. W 1955 r. będziemy mieli na naszym rynku trzykrotnie więcej wysokoprocentowych wełen, niż w 1953 r. Poza tym przemysł wełniany stosować będzie szeroko tzw. apretury niemnące — a zatem coraz mniej będzie gniotących się przy siadaniu sukienek.

Powiększy się także w ciągu najbliższych dwóch lat ilość nowych, praktycznych i estetycznych modeli odzieży. Chcemy chodzić ubrani różnorodnie, odpowiednio do naszej figury i wieku. Dlatego też poszczególne fabryki odzieżowe produkować będą najwyżej po 2 tysiące sztuk każdego wzoru odzieży, a nie jak poprzednio 10 lub nawet 15 tysięcy.

Zwiększać się również będzie ilość nowych fasonów i jakość obuwia, a także przestrzegana będzie pełna numeracja butów. W obuwiu dziecięcym uwzględnione będą nawet półnumery.

Tak w wielkim skrócie przedstawia się plan wzrostu produkcji wysokogatunkowych tkanin, odzieży, bielizny i obuwia.

Poplony — ważne źródło zwiększenia wydajności pól

W naszym klimacie okres sprzyjający rozwojowi roślin uprawnych trwa od końca marca do początków listopada. A więc średnio około 210 dni rośliny mogą wschodzić, rosnąć, wykształcać liście, łodygi, nasiona, bulwy czy korzenie użytkowane przez człowieka. Wielu roślinom nie jest potrzebny tak długi okres wegetacji.

Zboża ozime np., które siejemy w jednym roku w końcu lata lub w początkach jesieni, i które przez pierwszą część swego życia wykorzystują jeszcze przed zimą ciepło, światło, wodę i pokarm zawarty w glebie, w drugim roku życia są już dojrzałe do sprzętu w środku lata.

Rzepak np. i jęczmień ozimy sprzątamy już w początkach lipca. Cztery więc miesiące ciepła i światła — niezbędnych warunków do życia naszych roślin uprawnych — pozostaje nam na polu do dyspozycji po tych roślinach.

Żyto pozostawia nam pełne 3 miesiące, kartofle — pierwszy miesiąc wiosny — kwiecień oraz październik, podobnie fasola, gryka, proso, kukurydza — rośliny bojące się wiosennych przymrozków. Jedynie burak cukrowy wykorzystuje cały niemal okres wegetacyjny dla swego wzrostu. Fakt, że rośliny nie w jednakowym stopniu wykorzystują okres wegetacji ma ogromne znaczenie gospodarcze. Człowiek bowiem przez umiejętny dobór roślin może wykorzystywać pola przez cały okres i uzyskiwać z tego samego obszaru gruntów ornych znacznie większe i bardziej różnorodne plony. Wystarczy przypomnieć, że np. po sprzęcie żyta pozostaje nam około 5 milionów ha ziemi, na której przez trzy miesiące możemy hodować rośliny. Widzimy więc jak ogromnymi rezerwami produkcyjnymi dysponujemy w ciągu jednego okresu wegetacyjnego, rezerwami, które, przy prawidłowej gospodarce, można i trzeba wykorzystać. Ziemia bowiem posiada zdolność rodzenia od wczesnej wiosny do późnej jesieni, nie „wypoczywa" po zebraniu plonu, jak kiedyś błędnie myślano, i jeśli nie będzie obsiana roślinami uprawnymi, będzie rodziła chwasty. Jedynie brak wilgoci i zasobów pokarmowych może w okresie ciepła i światła słonecznego zahamować pracę ziemi.

Wykorzystujemy te rezerwy siejąc na naszych polach takie rośliny, które potrzebują krótkiego okresu czasu do życia, lub też takie, które użytkujemy na paszę zieloną.

Są trzy rodzaje dodatkowego wykorzystywania roli — upraw międzyplonowych, jak je popularnie nazywamy.

Jeden rodzaj, to tzw. wsiewki. Koniczynę, seradelę np. wsiewa się w zboża na wiosnę. Po sprzęcie zboża koniczyna czy seradela rośnie nadal i daje w jesieni dobrą, soczystą paszę dla zwierząt.

Po rzepaku i zbożach siejemy tzw. poplony letnie, czyli ścierniskowe. Mamy tu do wyboru wiele roślin. Najcenniejsze z nich to rośliny strączkowe: łubin, wyka, peluszka, bobik. Dają one doskonałą paszę, ale nie na tym wyczerpuje się ich użyteczność. Rośliny strączkowe bowiem, wysiane gęsto, niszczą radykalnie chwasty. Dzięki obfitym i dość głęboko sięgającym korzeniom polepszają strukturę gleby, przy czym, odżywiając się z głębszych warstw gleby niż zboże, nie zabierają zbyt dużo pokarmu roślinom siianym po nich. Prócz tego rośliny strączkowe są małymi fabrykami azotu, gdyż wzbogacają rolę w azot chwytany z powietrza.

Kukurydza, koński ząb, słonecznik, siane jako poplony wcześnie, bezpośrednio po sprzęcie żyta, dają ogromne ilości masy zielonej na kiszonki i zielonki, pod warunkiem zasilenia gleby nawozami. Poza tym na poplony dobre są: gorczyca biała, szporek, gryka.

Na gruntach zasobnych w wilgoć doskonałym poplonem jest rzepa ścierniskowa.

Na poplony ozime nadaje się u nas niewiele roślin. Są to: rzepak, lub rzepik ozimy, żyto, wyka ozima z żytem lub pszenicą, a nawet z trawami, np. z rajgrasem. Wyka ozima jest jedyną rośliną strączkową przetrzymującą zimę. Wielką zaletą poplonów ozimych jest to, że dają paszę wiosną, kiedy o nią jest najtrudniej w gospodarce, a po sprzęcie pozostawiają uprawione, bez chwastów pole pod następne poplony, a nawet pod plon główny, zwłaszcza pod ziemniaki, kukurydzę na ziarno itp.

Zasadą obowiązującą przy siewie poplonów jest siianie na orce średniej, a nie na podorywce i siianie natychmiast po sprzęcie zbóż głównych. Każdy bowiem dzień ciepła i światła, to zwiększenie korzyści z poplonów. Rośliny strączkowe trzeba zasilić potasem i nawozami fosforowymi; kukurydzę, koński ząb i poplony ozime trzeba siać przy zasileniu roli rozłożonym obornikiem. Poplony można uprawiać w każdym gospodarstwie PGR, spółdzielni produkcyjnej i w każdym gospodarstwie chłopskim.

Ich znaczenie jest ogromne w produkcji rolnej. Dają one bowiem dodatkowe tony paszy zielonej, kiszonek, umożliwiają powiększenie hodowli wszystkich zwierząt, a w szczególności krów, wpływając jednocześnie na powiększenie ich mleczności. Poplony utrzymują poza tym rolę w kulturze i poprawiają jej strukturę i żyzność i dlatego szerokie ich rozpowszechnienie jest ważnym elementem w naszej walce o podniesienie wydajności naszych pól uprawnych.

B. BOROWIK

Polepszyć działalność zakładów zbiorowego żywienia

Wśród wielu zadań wysuniętych przez partię i rząd w trosce o poprawienie warunków bytowych ludzi pracy miast i wsi bardzo ważnym jest polepszenie działalności zakładów zbiorowego żywienia.

Polepszyć pracę na tym odcinku znaczy to zwiększyć asortyment potraw, dbać o ich jakość, przestrzegać również należy w o wiele większym stopniu przepisy sanitarne w gospodach.

Jak przedstawia się sytuacja w zakresie zbiorowego żywienia w naszym województwie, wg informacji Wojewódzkiego Inspektoratu Państwowej Inspekcji Handlowej w Koszalinie? Według oceny PIH sytuacja na odcinku zbiorowego żywienia poprawia się wprawdzie z miesiąca na miesiąc, jednak w zbyt powolnym tempie.

Istnieją jeszcze takie kierownictwa zakładów zbiorowego żywienia, dla których sprawa polepszenia stylu pracy jest obojętna.

Do takich należy przede wszystkim Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Drawsku. W podległych mu zakładach gastronomicznych stwierdza się ustawiczny brak napojów chłodzących. Konsumenci nie przestają się skarżyć na nie grzeczną, pozostawiającą wiele do życzenia obsługę klientów. Uzyskanie odpowiedzi na słuszną krytykę należy w Drawsku do rzadkości. Zarząd PSS w tych wypadkach z reguły milczy. Gospody PSS w Drawsku figurują także wśród tych zakładów, które nie przestrzegają dni bezmięsnych oraz nie przyrządzają potraw z dorsza.

Podobna sytuacja daje się zauważyć także w jadłodajniach Koszalińskich Zakładów Gastronomicznych: „Pomorzance" i „Europie", w restauracji PSS w Świdwinie, oraz jadłodajniach GS Rokossowo, Potęgowo i w Kołobrzegu.

Odnośnie jadłospisów np. trzeba stwierdzić, że nie istnieją one zupełnie w barach mlecznych. Jeśli zaś w niektórych barach istnieją, to sporządzane są dosłownie na świstkach papieru i trudne do odczytania. W barach mlecznych na terenie całego województwa stwierdza się często brak mleka, mały wybór kanapek oraz dań jarskich i mącznych. Bar mleczny w Białogardzie np. w niedzielę i święta nie przygotowuje zup, a często i drugich dań.

Drugim zagadnieniem to receptury, na podstawie których winny być sporządzane posiłki. I tu także istnieją oporne kierownictwa, które mimo częstego zwracania uwagi i niejednokrotnych kar pieniężnych nie przestrzegają tego. Należą do nich kierownicy zakładów gastronomicznych podległych Zarządowi Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Kołobrzegu, Darłowie i Złotowie, restauracji Kolejowych Zakładów Gastronomicznych w Koszalinie, oraz jadłodajni „Pomorzanka" w Koszalinie.

Trzecim zagadnieniem, to niewłaściwe magazynowanie i przechowywanie surowców i potraw. W wyniku tego restauracje ponoszą duże straty, co równocześnie świadczy, że jeszcze wielu kierownikom obca jest troska o obniżkę kosztów własnych. W wielu magazynach brak jest regałów, tak, że produkty przechowuje się na podłodze.

W wielu jeszcze zakładach zbiorowego żywienia brak lodówek. Nie zatroszczyły się jeszcze o nie dotąd: Zarząd PSS w Połczynie - Zdroju, GS-y w Sianowie, Bobolicach i Rokossowie oraz dyrekcja Koszalińskich Zakładów Gastronomicznych dla restauracji „Bałtyk".

W jadłodajni PSS — Bytów znajduje się wprawdzie lodówka, ale nieczynna z braku części zamiennych, jak tłumaczy się zarząd. Tymczasem otrzymanie części zamiennych nie przedstawia poważnych trudności, ponieważ jest to lodówka produkcji NRD.

Występują jeszcze w zakładach zbiorowego żywienia wypadki spekulacji. Kontrola Wojewódzkiego Inspektoratu Państwowej Inspekcji Handlowej stwierdziła np. pobieranie wyższej o 60 gr ceny za bigos w restauracji GS Kobylnica. Bufetowa restauracji w Ustroniu Morskim pobierała o 25 gr więcej za tabliczkę czekolady. W restauracji „Myśliwska" w Słupsku bufetowy zamiast wódki pochodzącej z magazynu restauracji, sprzedawał wódkę zakupioną przez siebie w sklepie monopolowym. W gospodzie GS Damnica w czasie doraźnej kontroli bufetu stwierdzono brak półtora litra wódki, a w kuchni restauracji w Złotowie wykryto podczas takiej samej kontroli brak trzech i pół kilograma masła.

Tak więc sytuacja w wielu restauracjach jest jeszcze niezadowalająca. Kierownictwa Zakładów Gastronomicznych, Powszechnych Spółdzielń Spożywców, PZGS-ów, Kolejowych Zakładów Gastronomicznych i barów mlecznych muszą wzmóc szkolenie swych pracowników ucząc ich, że każde nadużycie to osłabienie tempa wzrostu warunków bytowych ludzi pracy.

JAN BARFUSS

Na ekranach kin województwa

„Ambicje młodości" film produkcji radzieckiej w reżyserii M. Lebiedewa.

Na zdjęciu: kadeci na manewrach.

(Fot. — CAF.)

Wykorzystajmy należycie łąki powiatu sławneńskiego

Do roku 1953, większość łąk w powiecie sławneńskim była w poważnym stopniu zaniedbana. Sieć rowów melioracyjnych nie była oczyszczana i pogłębiana, zarastały je chwasty. Łąki były często zatapiane przez wysięki wód wgłębnych. Chłopi sami, własnymi tylko środkami i siłami nie umieli dać sobie rady. Spółdzielniom i chłopom indywidualnym posiadającym łąki przyszło z pomocą państwo, przysyłając fachowców i przydzielając kredyty na przeprowadzenie melioracji. Pierwszym zadaniem było wykonanie rowów odwadniających. Wodę odprowadzono drenami faszynowymi, następnie zaś zamieniono je na dreny krecie. Celem uzyskania należytego odpływu wody z terenu łąk, pogłębiono rzekę Moce. Na łąkach przeprowadzono na przestrzeni 2,5 km rowy główne, które odprowadzały wodę z łąk do rzeki, a poza tym wykonano 24,5 km rowów drugorzędnych, o szerokości 60 cm. W systemie nawadniającym wykonano 20 zastawek i przepustów dla okresowego zatrzymania wód własnych.

Jak wiele korzyści daje melioracja łąk, świadczą następujące fakty:

Przed przeprowadzeniem melioracji otrzymano z jednego hektara około 10 q małowartościowego siana. Po przeprowadzeniu melioracji uzyskuje się 40 i więcej q wysokowartościowego siana o dużej zawartości białka, a więc otrzymujemy plony o wartości dziesięciokrotnie większej niż z łąk zaniedbanych, niezmeliorowanych.

Wprowadzenie systemu odwadniającego na użytkach zielonych jest wysoce rentowne, lecz wymaga też dokonania odpowiednich zabiegów agrotechnicznych, zmierzających do odnowienia zespołów roślinnych dostosowanych do nowych warunków glebowych.

Właściwy efekt prac melioracyjnych uzyskuje się przez siania na łąkach nowej trawy i właściwe nawożenie. Łąki wymagają stałej opieki ze strony swych użytkowników. Co roku należy więc przeprowadzać konserwację kanałów i drenów odwadniających, niszczyć niedogryzy i bronować łąki, usuwając w ten sposób mech, hamujący porost trawy.

W interesie chłopów i spółdzielń produkcyjnych leży dalsza rozbudowa bazy paszowej, dlatego wszyscy użytkownicy muszą dokładnie poznać metody racjonalnego wykorzystania łąk. Gminne Spółdzielnie winny zatroszczyć się o zaopatrzenie chłopów w odpowiednią ilość i gatunki nawozów sztucznych przeznaczonych do wysiewu na łąkach, a służba agrotechniczna rad narodowych i POM oraz aparat wodno - melioracyjny musi służyć chłopom w każdym wypadku fachową pomocą.

Powiat Sławno posiada wspaniałe warunki rozwoju hodowli. Przeciętna wydajność krów wynosi rocznie 1.500—2.200 litrów mleka o zawartości 2.9 do 3,3 procent tłuszczu. Zwiększenie bazy paszowej przez meliorację łąk nie tylko da możność zwiększenia ilości pogłowia, ale wpłynie również na dalsze podniesienie wydajności krów. Podniesienie wydajności łąk przez ich pielęgnację pozwoli poza tym na poważną oszczędność ziemniaków oraz ziarna, używanych obecnie na karmę dla bydła rogatego i przeznaczenie tych zaoszczędzonych produktów na rozszerzenie hodowli trzody chlewnej.

JERZY ROZLER
Korespondent „Głosu"

Uwaga uczestnicy konkursu „Oszczędzamy"

We wtorek, dnia 27 bm. Komisja Konkursowa dokonała oceny nadesłanych prac konkursowych.

Wyniki podamy w naszej gazecie, w bieżącym tygodniu.

Podsłuchane...

Byłam na początku lipca w Słupsku i wstąpiłam do restauracji SZG — „Dworcowa".

Obok mnie siedziało czterech mężczyzn, którzy przyjechali służbowo z Bytowa. (Tak wynikało z ich rozmówy). Słyszałam jak zamówili obiad, grzecznie prosząc kelnerkę o zamianę przystawki z jarzyn i rozliczenie się z tego. Zamówili wątróbkę, do której podawana była sałata, a moi sąsiedzi życzyli sobie mizerię.

Jakież było moje zdziwienie, kiedy osoba podająca do stołu w sposób niegrzeczny odezwała się.

— Nic z tego nie będzie, do rozliczenia jest biuro, a nie ja!

Gdy sąsiedzi moi powiedzieli o zarządzeniu MHW, mówiącym o dowolnym wyborze dodatku przez konsumenta, kelnerka obrzuciła ich takimi epitetami, że się zawstydziłam.

— „Taki młody (najmłodszy miał lat przeszło 30) — a taki mądry. Myśli, że wszystkie rozumy pozjadał, a głupi zdechnie".

Oto dosłownie to, co powiedziała kelnerka — pracownik placówki uspołecznionej w Słupsku.

Wymyślaniom kelnerki towarzyszył śmiech siedzących na sali konsumentów. Moi sąsiedzi widząc, że stali się obiektem zainteresowania i powodem śmiechu, zapłacili rachunek (płacąc za zjedzoną mizerię i za nie podaną sałatę) i wyszli.

Ja, patrząc na zachowanie się kelnerki myślałam: dlaczego kelnerka pobrała pieniądze za nie podaną sałatę? Dlaczego dyrekcja nie pouczy personelu o jego obowiązkach i właściwym odnoszeniu się do konsumentów?

Również dziwny i niezrozumiały wydawał mi się śmiech osób znajdujących się na sali, czyżby nie dostrzegli, że zachowanie kelnerki było wprost oburzające?

CO, GDZIE, KIEDY?

Kino

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Nadziei za dwa grosze". Seanse godz. 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — „Ulica graniczna" Seans godz. 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Nauczyciel tańca" II seria. Seans godz. 20.
SŁUPSK — „Polonia" — „Żywy trup" I seria. Seanse godz. 18 i 20
USTKA — „Delfin" — „Kobieta dotrzymuje słowa". Seanse godz. 18 i 20.
BIAŁOGARD — „Bałtyk" — „Dzielnica cudów". Seanse godz. 18 i 20
BYTOW — „Albatros" — „Aleksander Matrosow". Seans godz. 20.
CZŁUCHÓW — „Uciecha" — „Opowieść o prawdziwym człowieku". Seans godz. 20.
DRAWSKO — „Drawa" — „Porwanie". Seans godz. 20.
DARŁOWO — „Bajka" — „Piątka z ulicy Barskiej". Seans godz. 20.
MIASTKO — „Grażyna" — „Mąciwody z VIIb". Seans godz. 20
KOŁOBRZEG — „Wybrzeże" — „Na łaskawym chlebie". Seans godz. 20.
SZCZECINEK — „Przyjaźń" — „Córka pułku". Seanse godz. 18 i 20
ZŁOTOW — „Rodło" — „Pieśniarz słonecznych stepów". Seans godz. 20.
WAŁCZ — „Tęcza" — „Tosca". Seanse godz. 18 i 20
CZAPLINEK — „Piast" — „Trudna miłość". Seans godz. 20
ZŁOCIENIEC — „Mewa" — „Paloma". Seans godz. 20.
ŚWIDWIN — „Warszawa" — „Cesarski piekarz" I seria. Seans godz. 20
POŁCZYN-ZDRÓJ — „Wolność" „Nauczyciel tańca" II seria. Seans godz. 20.
MIELNO — Wiejskie KS — „Sławad wódz Baszkirów". Seans godz. 20.
USTRONIE MORSKIE — Wiejskie KS — „Leśni wędrownicy" Seans godz. 20.

Teatr

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY

Sztuka Gabrieli Zapolskiej pt. „Żabusia".

Przedstawienie odbędzie się w sali WDK.

Początek o godz. 20-tej.

Cyrk

CYRK Nr 4 W SŁUPSKU

daje codziennie jedno przedstawienie o godz. 19.15, w soboty i niedziele po dwa przedstawienia — popołudniowe o godz. 15.15 i wieczorne o godz. 19,15. Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie. Bilety zbiorowe dla powiatu należy zamawiać kilka dni wcześniej, pisemnie lub telefonicznie, telefon cyrku 36-00 Słupsk.

UWAGA: Cyrk Nr 4 pozostaje w Słupsku do wtorku, 3 sierpnia br. włącznie.

Radio

PROGRAM I

30 lipca 1954 r. (piątek)
Program dnia: 7.55, 15.25.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00

5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muz. poranna. 5.43 Gimnastyka. 6.15 Dla nauczycieli — pogadanka. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Muz. polska. 7.15 Muz. popularna. 8.00 Przerwa. 12.10 „Trzy walce". 12.25 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 Dla dzieci — baśń tatarska. 16.05 „Gryka jak śnieg biała" — pog. 16.15 Koncert. 17.00 „Słuchacze piszą" — audycja biura studiów. 17.05 Muz. 17.20 Skrzynka ogólna. 17.30 „Od Tatr do Bałtyku" melodie z Lubelskiego. 17.45 Utwory Beli Bartoka. 18.00 „Śpiewajmy pieśni i piosenki" — aud. słowno-muz. 18.20 „Na młodzieżowej antenie". 18.45 Dwie humoreski Antoniego Czechowa. 19.00 Koncert krakowskiej orkiestry. 19.50 „Sportowcy wiejscy na start". 20.30 „Klub kawalerów" — słuchowisko. 22.00 Sprawozdanie z II letnich akademickich mistrzostw świata w Budapeszcie. 22.25 Muz. taneczna.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Pracowników umysłowych znających pracę w zakresie mechanizacji rolnictwa, INSPEKTORÓW budowlanych, GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH, INSPEKTORÓW zootechniki, TECHNIKÓW budownictwa — na stanowisko Technika Bud. Zespołu — przyjmie natychmiast Zjednoczenie PGR Wałcz z siedzibą w Szczecinku, ul. Stalina 10. Zgłoszenia kierować na adres Zjednoczenia. K-231-0

WYKWALIFIKOWANEGO KIEROWNIKA STOŁÓWKI, MAGAZYNIERA przy stołówce, KUCHARZY i pracowników kuchni — zatrudni z dniem 1 sierpnia 1954 r. Powszechna Spółdzielnia Spożywców. Warunki płacy do omówienia w Sekcji Kadr PSS Koszalin, ul. Jana z Kolna Nr. 8. K-234-0

TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, MURARZY, CIEŚLI, ZDUNÓW, DEKARZY, ŚLUSARZY oraz robotników niekwalifikowanych — zatrudni Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Sławnie do robót na terenie Sławna, Darłowa i Polanowa. Werbuje się kobiety do nauki zawodu. Zgłoszenia przyjmuje Ref. Pesonalny, ul. Stalina 26, oraz kierownicy robót w rejonach. K-233-0

ZBOŻOWCÓW, ZAOPATRZENIOWCA I PRACOWNIKÓW FINANSOWO - KSIĘGOWYCH przyjmie od zaraz Okręgowy Zespół Spichrzów w Koszalinie ul. Matejki 12/14. K-236-1

PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ — ZARZĄD WETERYNARII W KOSZALINIE podaje do wiadomości, iż w dniu 21. VII. 1954 r. został otwarty nowy

PUNKT UNASIENNIENIA KRÓW

Punkt mieści się w grom. DOBRE, gm. Będzino, pow. Koszalin. Krowy zdrowe należy doprowadzać po upływie 1 do 16 godz. od wystąpienia rui.

Zakład czynny codziennie w godzinach od 7 — 9 i 19 — 21. Kierownikiem punktu jest przeszkolony w tym kierunku inseminator ob. KUBACKI JÓZEF zamieszkały w gromadzie Dobre. K-237-1

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY USŁUG DOMOWYCH

„CZYSTOŚĆ"
W KOSZALINIE

zawiadamia odbiorców — dostawców, iż dotychczasowa nazwa Spółdzielni z dniem 19. VII. 1954 r. uległa zmianie z Spółdzielni Pracy Usług Domowych „CZYSTOŚĆ" w Koszalinie na

POWIATOWA WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG RZEMIEŚLNICZYCH

w Koszalinie, ul. Fel. Dzierżyńskiego 14, tel. 385. K-325-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

PICHKE Ginter — zgubił legitymację szkolną Nr 584707, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Metalowców w Złotowie. GP-357-1

KRZYWICKA Lucyna zam. Koszalin, ul. Obotrytów 8 — zgubiła legitymację służbową Nr 00434, wydaną przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Koszalin, legitymację studencką wydaną przez Główną Szkołę Gosp. Wiejskiego Warszawa (Rolnicze Studium Zaoczne Poznań). G-356-1

OSMULSKA Jadwiga zam. Koszalin, Armii Czerwonej 90 — zgubiła kwit od zegarka Nr 1732, wydany przez Spółdzielnię Zegarmistrzowską w Koszalinie. G-353-1

WACŁAWIK Stefan (nauczyciel), Sosnowiec, ul. Wawel 4 — zgubił legitymację służbową Nr 0151, wydaną przez Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego G-354-1

JÓŹWIAK Henryk zam. Kołobrzeg, Kapitanat Portu „Wojtek" — zgubił zaświadczenie o złożeniu dowodu osobistego, legitymację służbową Nr 137, wydaną przez PRC Gdańsk, bilet okrętowy Nr 5179. Znalazcę proszę o zwrot pod w/w adres. G-355-1

DAWIDOWICZ Jadwiga zam. w Szczecinku, poprzednio w Świdwinie zgubiła legitymację służbową Nr 2772/54 (50 proc. zniżki), wydaną przez Prez. Woj. Rady Narodowej w Koszalinie. GP-361-1

Spotkanie przyjaciół

Nazwy miast znane tylko z szkolnego atlasu Romera — Abadan, Teheran, nazwiska znane z komunikatów prasowych sprzed roku — Mosadik, Zachedi, tu w Koszalinie, w sali Wojewódzkiego Domu Kultury oddalonej od Persji kilka tysięcy km w ustach czarnowłosego Irańczyka tow. Baliko, nabiera ją kolorów życia.

Towarzysz Baliko opowiada jak policja w jego kraju, na rozkaz amerykańskiej marionetki premiera Zachediego zmasakrowała manifestujących mieszkańców Teheranu, którzy domagali się by produkt pracy ludu irańskiego — nafta — stał się własnością narodową. W wyniku masakry 900 osób w tym dużo dzieci, młodzieży i kobiet zostało zabitych...

Twarze czterystu słuchaczy, ZMP-owców poważnieją, znika z nich uśmiech, ręce zaciskają się w pięści. Potem długie, długie oklaski. — Dla tych wszystkich, którzy nie ulękli się kul, walczą dalej o prawo do ludzkiego życia.

* * *

— „Polak, Węgier dwa bratanki" — mówi popularne powiedzonko. Zacytował je w czasie spotkania tow. Szabanos ze słonecznego Budapesztu, studiujący na politechnice w Warszawie.

Na zdjęciu: młodzi studenci koreańscy, Irańczyk — Baliko i młoda Albanka z dalekiej Tirany, która w naszej ojczyźnie studiuje stomatologię.

— Widziałem Warszawę w 1951 roku — mówi tow. Szabanos. — Słyszałem dużo o jej zniszczeniach. Jednak to co zobaczyłem, przeszło moje oczekiwanie. Jedno wielkie morze ruin, ze sterczącymi tu i ówdzie niby maszty tonącego okrętu, wypalonymi szkieletami domów.

— A teraz? — Teraz... — uśmiecha się pogodnie tow. Szabanos — teraz też jest morze, — morze pięknych budowli i maleńkie, stale topniejące wysepki ruin.

* * *

Na scenie, w skupionym świetle reflektorów Hania Czarnecka — zdobywczyni I miejsca na Ogólnopolskim Konkursie Recytatorów i młody Koreańczyk, zgodnym głosem śpiewają koreańską pieśń ludową.

— Niestety, nie znam języka koreańskiego — myślę, że nikt z obecnych na sali Polaków, również nie rozumie języka ludu zamieszkującego „kraj porannej świeżości". Nie wiem o czym mówił tekst tej pieśni, ale wiem, że był on słuchaczom nie obcy, że być może widzieli oni w tej melodii odwagę odznaczonego najwyższymi orderami swojego kraju, siedzącego w prezydium spotkania Sam Je — studenta - żołnierza, że widzą w tej pieśni cząstkę swoich wyobrażeń o kraju nigdy nie widzianym, a tak bliskim wszystkim sercom.

Nastrój serdeczności i przyjaźni był nieodłączną cechą całego tak bardzo udanego spotkania.

R. ROWIŃSKI

ODPRYSKI

POTRZEBNE IM JEST SANATORYJNE LECZENIE

Ilustrowane czasopismo amerykańskie „Time", naświetlając ostatnie wydarzenia w Gwatemali i chcąc dowieść, że przedstawiciel postępowej burżuazji gwatemalskiej, prezydent Arbenz był komunistą, doniosło, iż w mieszkaniu Arbenza „znaleziono cztery worki z ziemią chińską, rosyjską, syberyjską i mongolską", co „stanowi oczywisty dowód — jak pisze „Time" — przywiązania Arbenza do ziemi komunistycznej".

Słusznie stwierdza pewien dziennik francuski, że tego rodzaju „wiadomości" nie wymagają komentarza, natomiast ich autorzy „wymagają sanatoryjnego leczenia i to szybkiego".

MOLIER W AMERYKANSKIM WYDANIU

Jeden z nowojorskich teatrów wystawia od pewnego czasu sztukę pt. „Lekarz to miłość", zachwalając ją jako jedno z dzieł wielkiego Moliera.

Nie słyszeliście o takiej sztuce Moliera? My też nie. Po prostu amerykański byznesman doszedł do wniosku, że dwie sztuki to nie jedna i z molierowskich „Lekarz mimo woli" oraz „Miłość lekarzem" zrobił komedię muzyczną, której dał tytuł „Lekarz to miłość".

Nie ma to jak „szybkościowe" zapoznawanie społeczeństwa amerykańskiego z arcydziełami sztuki europejskiej.

KIM JEST CONANT?

Czasopismo reakcyjnego związku studentów zachodniego Berlina — „Colloqium" informuje, że student zapytany czy zna jakiegoś poważnego niemieckiego męża stanu odpowiedział: „Owszem — naszego komisarza Conanta".

Zważywszy, że wysoki komisarz amerykański w Niemczech zachodnich, Conant, jest tym człowiekiem, z którym Adenauer uzgadnia wszystkie swoje wojownicze posunięcia, należy stwierdzić, że odpowiedź studenta jest mniej bzdurna niż to na pierwszy rzut oka wygląda.

Z tym tylko, że ani Conant, ani Adenauer nie przejdą do historii jako mężowie stanu, lecz tylko jako podżegacze wojenni.

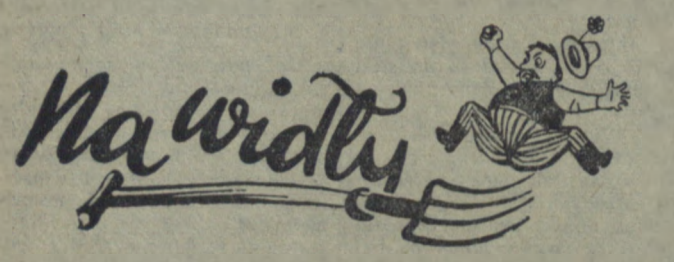

Od 25 lutego 1953 r. do dziś nie przeprowadzono pomiarów gruntów i klasyfikacji ziemi w spółdzielni produkcyjnej w Człopie. Spółdzielcy wielokrotnie zwracali się w tej sprawie do Prezydium PRN w Wałczu i do Woj. RN w Koszalinie. Po długim czasie przysłano wreszcie mierniczego, który wprawdzie dokonał pomiaru gruntu, ale na mapie. Klasyfikacji ziemi do tej pory nie dokonano. Utrudnia to pracę spółdzielni i wymiar obowiązkowych dostaw.

Wg korespondencji A. M.

— W teren nie pojadę — bo dziś jest mokro. Wczoraj nie byłem, bo było za sucho. Ale mogę wam wymierzyć na mapie. A klasyfikację ziemi prowadźcie sobie sami. Jak to zrobić? — Po prostu. Gdzie urośnie wyższe zboże, tam ziemia jest lepsza.

SPORT — SPORT — SPORT

Wezwanie LZS-owców z Konikowa

Pomagajmy w szybkim i sprawnym przeprowadzeniu żniw!

Piszą do naszej Redakcji LZS-owcy z Konikowa w gminie Świeszyno:

„Obecnie najważniejszą sprawą dla nas wszystkich jest szybkie i sprawne przeprowadzenie żniw i omłotów oraz odstawienie pierwszego zboża dla państwa. Państwo ludowe i partia opiekują się troskliwie sportem na wsi. Dowodów tej opieki i troski doświadczyli niejednokrotnie również członkowie naszego LZS-u w Konikowie. Dzięki niej sport u nas rozwija się coraz lepiej, wciąga coraz więcej młodzieży, która uzyskuje coraz to lepsze wyniki. Dlatego musimy się naszemu państwu i partii dobrze odwdzięczyć za tę opiekę.

Wszyscy członkowie naszego LZS zobowiązali się przepracować w miejscowym Rolniczym Zespole Spółdzielczym po 150 roboczo-godzin w czasie kampanii żniwnej, przede wszystkim zaś przy ustawianiu i zwożeniu zboża oraz przy omłotach. Dodatkowo koledzy: Sielicki, Sobczak, Gajewski i Buda zobowiązali się przepracować jeszcze po 20 godzin. Wzywamy wszystkich członków LZS naszego powiatu do pomocy w kampanii żniwnej.

* * *

Również młodzież należąca do koła ZMP i LZS w Popowie postanowiła pomagać w jak najlepszym przeprowadzeniu żniw i omłotów w swojej gromadzie. W czasie żniw nie zapomną oni jednak o pracy sportowej i kulturalno-oświatowej. Uporządkują swoje boisko sportowe, udekorują świetlice, a w czasie trwania kampanii żniwno-omłotowej wydawać będą gazetki ścienne i „błyskawice".

Lekkoatleci radzieccy biją rekordy świata

Na zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się w Kijowie z okazji święta Marynarki Wojennej ZSRR padły dwa rekordy świata. Zespół CDSA w składzie: Agiejew, Suchanow, Modoj i Iwakin uzyskał w sztafecie 4 x 800 m — czas 7.26,8 tj. o 0,8 sek. lepiej niż wynosił rekord świata ustanowiony przez tę samą sztafetę 20 bm. w Moskwie. Znakomita radziecka lekkoatletka Otkalenko w biegu na 400 m uzyskała czas 55,5 sek. bijąc o 0,2 sek. poprzedni, należący również do niej rekord świata.

* * *

Najwyższe międzynarodowe odznaczenie szybowcowe — medal Lilienthala za r. 1953 otrzymał znakomity pilot radziecki — Wiktor Iliczenko, uczestnik niedawnych międzynarodowych zawodów szybowcowych w Lesznie.

Zaszczytne wyróżnienie przyznała Iliczence komisja szybownictwa FAI za przelot otwarty Moskwa — Stalingrad — 829 km, w którym pobił on rekord świata w kategorii szybowców dwumiejscowych. Kandydatami do medalu byli również piloci Thomsen (Dania) i Mordej (Jugosławia).

Polska—NRD 119:111 w lekkoatletyce głuchoniemych

W Berlinie odbył się mecz lekkoatletyczny sportowców głuchoniemych Polski i NRD. Zwyciężyli Polacy 119:111 pkt., uzyskując szereg bardzo dobrych wyników. Polacy ustanowili dwa rekordy świata głuchoniemych oraz siedem rekordów Polski.

Malińska zdobyła tytuł rekordzistki świata w oszczepie — wynikiem 30,73. Drugi rekord światowy padł w sztafecie 4×100 m kobiet — 54,9.

Grabowski zwycięża Królaka

Łódzka Gwardia zorganizowała na torze w Helenowie wyścigi kolarskie z udziałem najlepszych kolarzy polskich.

Pojedynek na 10 okrążeń toru z dwu przeciwległych startów między Grabowskim, a Królakiem po zaciętej walce zakończył się zwycięstwem Grabowskiego (Gwardia) — 5.41,2, Królak uzyskał—5.41,8.

W półtoragodzinnym wyścigu parami startowało 9 par. Zawodnicy zgłosili próbę pobicia rekordu toru helenowskiego, który wynosił 62.400 m.

W ogólnej punktacji zwyciężyła para — Bek—Płodziszewski — 18 pkt. — 65.005 m. Drugie miejsce zajęła para — Ulik—Waliszewski — 16 pkt., a trzecie Liszkiewicz—Jankowski — 11 pkt.

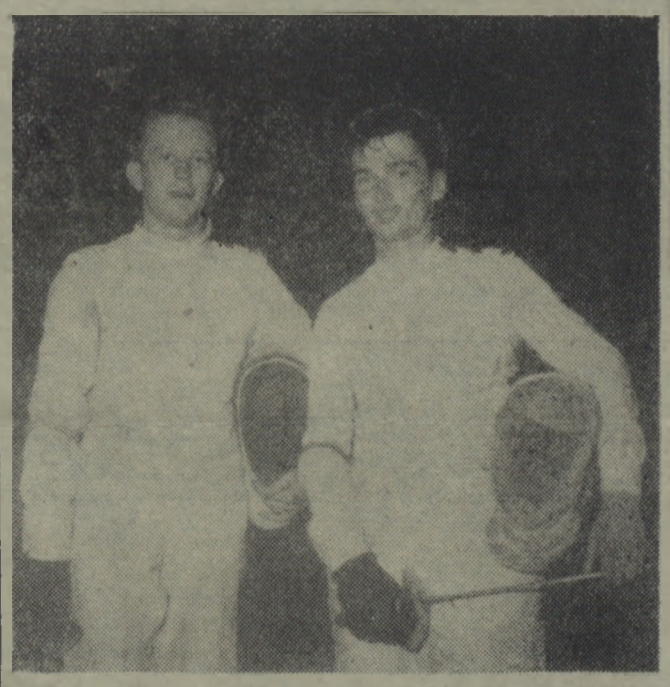

Po pięknych i emocjonujących spotkaniach finałowych w szabli pierwsze miejsce na Spartakiadzie zdobył Zabłocki (CRZZ) przed Kuszewskim (Gwardia) i Pawłowskim (CWKS).

Na zdjęciu: Zabłocki (CRZZ) z prawej i Kuszewski (Gwardia) po walce. (CAF fot. Zygm. Wdowiński)

(21)

— Tak, żeby wprost, nie powiem. Przypuszczają. Bo niby jak to? Zdjęty z dowództwa, zatrzymany pod strażą, potem noc, las, we dwójkę z panem pułkownikiem. Potem nie ma go...

— No i co? Gadajże.

— Zielone to, gdzie im tam do polityki. — Pułturzyn skwierczał pod krwistym spojrzeniem Turonia, wił się, wykręcał.

— Gadaj wszystko! Słowo w słowo, jak na spowiedzi, co!..

— Że go pan pułkownik nie lubił, bo...

— Bo co?

— Bo żołnierz był dobry. — Pułturzyn biegał spojrzeniem po mchu i korzeniach, jakby grzybów szukał. Turonia znowu zatkało, mocniej jeszcze niż przy Przepiórkowskim. Język mu skołowaciał, słowa nie mógł wymówić, czuł tylko, że i milczeć mu ani sekundy nie wolno.

— Który to? — wybąkał z trudem.

— Ten jego hołuj, Paliwoda.

— Mirecki, co?

— Ten nic, zupełnie, byle, że bimbru się napił. Niby za wieczne odpoczywanie porucznika Ostoi.

— Odwet.

— Panie pułkowniku — rozłożył ręce Pułturzyn — ni słowa z tego nie wyciągnąłem. Jak grób! Jakby zaczarował go pan pułkownik!

— Zaczarował! Pytam — wie Odwet, domyśla się, co tam u niego. Jasne, spowiadać się do ciebie nie pobiegnie... Ale tak, z twarzy mu, z oczu co patrzy? Bo u mnie, sam wiesz, cały on na baczność stoi, z oczami razem.

Nic Pułturzyn o Odwecie nie mógł powiedzieć. Turoń odwrócił się, niepewny. Trudne myśli targały mu łeb. Co z pamięcią Ostoi zrobić. Przemilczeć. Splunął, bez Przepiórkowskiego się nie obejdzie. Potem przypomniał sobie pochwały Mireckiego pod adresem swego doradcy. Tępa złość i nieufność, dokuczliwa, jak ból zęba. Trudno, sam też musi być mądry.

— Weź kogoś takiego — nachylił się do Pułturzyna. — Żeby z tobą nic nie miał. Niech zacznie gadać, niby do Warszawy, z tajną misją pojechał Ostoja. Coś takiego, i tym zwiadowcom szczególnie. Sam zaś patrzaj, uwierzą czy nie. Jasne? I melduj, melduj, cholero święta! Nie żebym sam się musiał za tobą uganiać. A Bimbra mi wyucz!... W razie czego, sam rozumiesz, wypadek z bronią, coś takiego...

Odwrócił się, ruszył, machnąwszy dłonią do dachu w odpowiedzi na trząskanie obcasami tamtego. Słońce zdążyło wygramolić się z mlecznej mgły. Pajęczyna czepiała się twarzy między sosnami. Cała seria brudnożółtych zielonek wypsnęła się z siwego piachu, poroztrącała igliwie. Było prawie ciepło.

Cały ten dzień Turoń szwendał się po obozowisku, łudząc się, że przyłapie swego doradcę z dowódcą pierwszej kompanii. Oddział siedział cicho, ludzie broń czyścili, przepijali resztkę małołęckiego bimbru pod krzakami, czekali, co im powie dowódca. A ten nie mógł usiedzieć na miejscu, majaczyło mu się znowu tamtych dwóch, którzy nic innego przecież nie mogli oznaczać, jak próbkę zagarnięcia dowództwa. Ale czy ostrożni byli obaj domniemani spiskowcy, czy niesłuszne było oskarżenie Pułturzyna, dość, że nie mógł ich Turoń zaskoczyć na potajemnych rozmówkach.

(D. c. n.)

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 860; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 393, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3.50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-5-10287. Nr zamówienia 178.